

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycji Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

ZA CENĘ GRANIC POLSKI

**chce Francja zaprzyjaźnić się z Niemcami?
Niema rządu polskiego, któryby się zgodził na omawianie
sprawy rewizji granic!**

PARYŻ, 12 lipca. (PAT.) — W miarę nadchodzenia do Paryża dzienników warszawskich, które zamieściły wyjaśnienia Sauerweina co do użytego w jego poniedziałkowym artykule w „Le Matin“ wyrażenia o roli jaką Francja może odegrać w sprawie korytarza pomorskiego, prasa francuska podaje wymienione wyjaśnienie. Ukazało się ono we wczorajszym numerze „L'Ordre“.

Dzisiejszy „Figaro“ korzysta z okazji, aby sprecyzować, jak przedstawia się sprawa korytarza w oczach opinii publicznej niemieckiej i polskiej. Bliższe stosunki, łączące Sauerweina z Briandem — pisze autor artykułu Maurycy Noel — sprawiły, że oświadczenie jego o tem, iż jedynie Francja mogłaby wspomóc Rzeszę niemiecką w odzyskaniu ciągłości swych komunikacji z Prusami Wschodnimi, wywołało w Warszawie wielkie zaniepokojenie. Sauerwein pospieszył z wyjaśnieniem

Oświadczył on m. in., iż zwrót Niemcom terytorjum, stanowiącego korytarz, byłby zgubny dla sprawy pokoju. Przyjmijmy to zapewnienie — mówi Maurycy Noel — lecz należy zauważyć, że według dzienników niemieckich wcale takim nie jest punkt widzenia francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Przypisują mu mianowicie znaczną powolność względem decyzji Rzeszy nie niemieckiej. Tak n. p. „Münchener General Anzeiger“ cytuje oświadczenie anonimowego parlamentarzysty francuskiego i za pewnia, że środowiska dyplomatyczne są życzliwie usposobione dla sprawy rewizji traktatów. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych — według tegoż dziennika — miałooby zamiar wykorzystać sprawę korytarza dla przeprowadzenia kompromisu francusko-niemiecko-polskiego. To wszystko dowodzi — mówi „Figaro“ — że zadziwiająca suges-

stja Sauerweina wymagała sprostowania ze strony jej autora, lecz dlaczego nie drukuje on w „Matin“e“ wyjaśnienia, jakie dał prasie polskiej. Posiada ono bądź co bądź wyrazistość, która nie cechowała poprzednich artykułów jego ankiety. Na zakończenie „Figaro“ cytuje ustęp z artykułu „Gazety Polskiej“, oświadczenia, że nie znajdzie się w Polsce żaden rząd, któryby się zgodził na omawianie z kimkolwiek kwestji rewizji granicy polskiej z Rzeszą niemiecką. W ten sposób — kończy Maurycy Noel — sprawa jest przynajmniej jasno dostawiona.

Drang nach Osten

BERLIN, 12 lipca. (Pat.) — Na przyjęciu wydanem przez związek wiernych ojczyźnie niemieckiej wschodnich i zachodnich prusaków — w miejscowości Szturm z okazji 10-lecia plebiscytu na Mazurach przemawiał m. in. przedstawiciel rządu Rzeszy dr. Rathenau. W toku swego przemówienia Rathenau podkreślił, że ani akcja pomocy dla wschodnich obszarów ani inne zarządzenia nie wystarczą dla uratowania obszarów wschodnich. „Nie pójdziemy na politykę wschodniego Locarna. Granice zachod-

nie Niemiec są już ustabilizowane, ale na wschodzie wszystko znajduje się w stanie płynnym i cała polityka niemiecka musi się zwrócić na wschód“

Uwagi sowietów

MOSKWA, 12 lipca. (Pat.) — Artykuł Sauerweina, omawiający sprawę francusko-niemieckiej ententy, znalazł również odzew i na jamach prasy sowieckiej. Dzienniki moskiewskie dowodzą, że projekt francusko-niemieckiego sojuszu skierowany swym ostrzem głównie przeciwko Sowietom i że ewentualną przyszłą armię niemiecką stworzonooby tylko „dla użycia jej przeciwko Z. S. S. R.“ Prasa wskazuje pozatem na poruszenie, jakie wywołał artykuł „Matin'a“ w polskich kołach politycznych, dodając, że artykuł ten wyraża pogroźki Francji, która odpowiada na ostatni flirt Polski z Włochami.

Litewskie trzy grosze

GDĄŃSK, 12 lipca. (Pat.) — Z Kowna donoszą: Organ rządowy „Lietuvos Aldas“ omawia w ostatnim z numerów

sprawę rewizji traktatów pokojowych, przytem pisze m. in. „Przywrócenie granic przedwojennych jest wykluczone, należałoby jednak domagać się rewizji granic Polski. Granice te są największym głupstwem Europy powojennej. Bez zmiany granic polskich uspokojenie w Europie jest niemożliwe“.

Dzienniki gdańskie przedrukowując powyższy artykuł, oświadcza, że „Lietuvos Aldas“ ma na myśli w pierwszym rzędzie kwestję Wilna.

Zajścia graniczne będą wreszcie załatwione

WARSZAWA, 12 lipca. (Pat.) Stosownie do porozumienia, osiągniętego pomiędzy rządem polskim i niemieckim w sprawie wyjaśnienia ostatnich zajęć granicznych oraz ich likwidacji wyjeżdża w dniu 13. b. m. do Berlina z ramienia M. S. Z. zastępca naczelnika zachodniego p. Lechnicki, celem przeprowadzenia ostatecznych rozmów w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych.

Premier Sławek

konferuje całymi dniami

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

Na froncie parlamentarnym panuje najzupełniejsza cisza, natomiast milczący p. premier Sławek konferuje całymi dniami z szeregiem osobistości. Podajemy konferencje wczorajsze, rzucające charakterystycz-

ne światło na pracę i zainteresowanie premiera: rano — nowy wojewoda białostocki p. Kościalkowski, w południe konferencja w sprawach żyrdowskich z ministrami Matuszewskim i Kwiatkowskim; wieczorem z ministrami Składkowskim i Carem.

„Swoje“ obchody Konkurencja w uroczystości grunwaldzkiej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W dniu dzisiejszym przypada 520 rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem i Tanenbergiem. W związku z tem chadecja wyznaczyła wielką manifestację. Dowiedziawszy się o planie chadecji, rozmaite związki w rodzaju ligi moczarskiej Polski, wydały w ostatniej chwili odezwy, wzywające do „swojego“ obchodu rocznicy grunwaldzkiej.

Skandal literacki

w związku z premierą „Szwejka“ w Warszawie

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyła się w teatrze polskim premiera „Szwejka“, granego już poprzednio w Łodzi (prapremjera), Krakowie i Lwowie. P. Szyfman nabył przekład tej sztuki od Józefa Witlina, w którego przekładzie utwór Hasła był grany w wymienionych miastach Polski. Ze względu na lokalne warunki warszawskie, pewnych zmian w przekładzie i inscenizacji dokonał znany piosenkarz p. Hemar. I oto tu zdumieniu publiczności i na afiszach i na programach pominięto najzupełniej nazwisko

Witlina, natomiast uwidoczniło jedynie nazwisko p. Hemara, którego wstawki i uzupełnienia, nawiasem mówiąc, zaszkodziły tylko utworowi. Nie ulega wątpliwości, że cała sprawa, która jest skandalem literackim, oprze się o związek autorów dramatycznych, a może i o Pen-klub.

Dr. EBIN

Piotrkowska 10
przeprowadził się na
Al. Kościuszki Nr. 39
róg Andrzeja. 6900-7

BERLIN!

DLA PRZEMYSŁOWO-FINANSOWYCH transakcji poleca się inżynier doskonale ustosunkowany w przemyśle niemieckim.

PIERWSZORZĘDNE REFERENCJE!

PP. pośrednicy wyłącznie. Tylko poważne oferty pod G. B. 10, BERLIN, W. 15. 1319-1

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy!

Ameryka finansuje Sowiety!

Depesze przyniosły wiadomość, że dwaj miljonerzy amerykańscy — „król zbożowy” Campbell, oraz „król kolejowy” Ralf Badde udali się na zaproszenie Stalina do Rosji jako doradcy rządu Z. S. S. R.; pierwszy z krezusów ma służyć Kremlovi radą co do organizacji gospodarki zbożowej, drugi podjął się zadania uzdrowienia kolejnictwa sowieckiego.

Coraz częściej się czyta o penetracji fachowców i kapitałów amerykańskich w Rosji, (przypomnijmy sobie moskiewskie wycieczki p. Devey'a), coraz bardziej uderza w oczy współdziałanie dwóch olbrzymich narodów, stojących cokolwiek na przeciwnych biegunach pod względem politycznym i społecznym, ale doskonale się porozumiewających, gdy chodzi o wspólny dobry interes.

Ta współpraca indywidualistyczno-kapitalistycznej Ameryki z socjalistyczno-kolektywistyczną Rosją, to zbliżenie tak zdawałoby się nieaktualne, a jednak przyjmujące ostatnio całkiem realne kształty, powinno zainteresować Europę w daleko wyższym stopniu, niż ogłupiające bajki, opowiadane i opisywane przez renegatów bolszewizmu w rodzaju Biesiadowskiego, którym miliony bezkrytycznie dają wiarę, i w ten sposób sprawa Sowiętów zostaje dla nich niejako zamknięta, załatwiona.

Trzeźwy pogląd na Rosję

Nic też dziwnego, iż od czasu do czasu w prasie zachodnio-europejskiej podnosi się bunt przeciwko tak prostemu, czy nie nawet prostackiemu rozwiązywaniu skomplikowanego zagadnienia. Podnoszą się głosy przeciwko samousypianiu się, samouludzie, która nie pozwala okiem trzeźwym i krytycznym spojrzeć prawdzie w oczy, aby wyrobić sobie rzeczywisty sąd o naszym wschodnim sąsiedzie, mieć realny obraz dzisiejszej Rosji.

Nasz stosunek do Sowiętów jest dobrze znany. Nie szcędzimy ostrych słów, aby napiętnować dyktatorskie metody bolszewików, antydemokratyczny ustrój, operowanie ohydny terror, zamykanie ust własnej krytyce, duszenie wolności słowa i niezależnej wolnej myśli. Ale z drugiej strony nie wolno na wzór strusia, chować głowy w piasek, lekceważyć i bagatelizować wszechstronnie, co się dzieje w Rosji, w blagiej nadziei, iż dni bolszewizmu są policzone i że oto już, już nadchodzi jego kres.

Z takim „ułatwionem” ferowaniem wyroków śmierci na bolszewizm rozprawił się już przed dwoma miesiącami Konstanty Srokowski, który w artykule ogłoszonym na łamach thuguttowskiego „Tygodnia” postawił sprawę śmiało, dobitnie i otwarcie. W konkluzji wniosku, sformułowanym z maksymalną ostrożnością, autor w następujący sposób odpowiada na pytanie:

Kiedy się skończy bolszewizm?

„Dane obiektywne dzisiejszego stanu Federacji Sowieckiej nie uzasadniają nadziei na upadek systemu bolszewickiego nietylko w bezpośredniej, lecz nawet w dalszej przyszłości.

Podkreślam, że mowa tu nie o takim lub innym skupieniu działających jednostek, ale o systemie. Stalinowie mogą w każdej chwili runąć w nicłość, tak, jak oni sami stracili tam Trockiego, Zinowiewa, Bucharina i in. Ale system pozostanie, ponieważ jest on w najogólniejszych swych przesłankach i głównych liniach wytycznych jedynym, jaki jest w dzisiejszej Rosji możliwym.

„Gwałtowny i rychły upadek bolszewizmu mógłby nastąpić tylko pod jednym warunkiem, a jest nim jakoś zakrojona na ogromną skalę interwencja militarna jakiejś odpowiednio wielkiej i... zgodnej koalicji europejskiej, która by potrafiła nie tylko zwyciężyć armję sowiecką, nietylko jednorazowym aktem przemocy znieść system bolszewicki, ale także nasycić ogromną Rosję swoimi siłami militarnymi, przede wszystkim w formie długotrwałej okupacji wojskowej, tak, aby wszelkie próby wznowienia obalonego systemu były zgóry skazane na niepowodzenie... Nie widzę obiektywnej możliwości utworzenia takiej koalicji przez dzisiejszą Europę.

„Na razie wystarczy w ocenie systemu bolszewickiego i jego przyszłości przede wszystkim uwzględnić, iż jest to system nie takich czy innych „reform”, nie taka czy inna rewizja konstytucji, ale doszczętne zburzenie jednego starego świata i żmudna, pełna niewystowionych trudności, ale też i odpowiednio uparta i energiczna budowa nowego.

„Światy zaś nie łatwo dają się rujnować i burzyć nawet kiedy są już stare i ehyla się same przez się ku upadkowi. A jeszcze nie było w dziejach wypadku, aby nowy świat, który siły natury i historii zaczęły formować, runął sobie i zniknął bez reszty tylko dlatego, iż

się on mieszkańcom istniejącego jeszcze starego bardzo nie podoba”.

Tak pisze wybitny publicysta polski, znany ze swych liberalnych poglądów, ale bardzo daleki od przekonań bolszewickich, o co napewno niejedyn czytelnik go posądził.

Zwycięstwo Stalina

Powtarzamy, Europie nie wolno oddawać się błogim złudzeniom co do kruchości podstaw Sowiętów. Przeciwnie, musi ona stale patrzeć po męsku w twarz rzeczywistej rzeczywistości.

W ciągu ostatnich paru miesięcy modne były w prasie europejskiej przepowiednie upadka Stalina. Zjazd partii komunistycznej miał go obalić niezawodnie i bezpowrotnie. A upadek Stalina miał być początkiem końca. Tymczasem, jak wiemy, zjazd zakończył się zwycięstwem dyktatora. Prawda, iż było ono gruntownie przygotowane i wyreżyserowane, że opozycja trzymana była „za mordę”. Ale również prawdą jest, iż przeciwnicy ugięli karku i uroczyście skapitulowali, a Stalin i jego rząd wyszedł ze zjazdu jeszcze mocniejszy i uzbrojony w jeszcze większe pełnomocnictwa.

Czy zwycięstwo swe Stalin odniósł dzięki słabości opozycji, czy też grał tu rolę znacznie głębsze przyczyny?

Znów postaramy się obiektywnie rozwiązać tę kwestję, zrywając z tak powszechnym dzisiaj prymitywizmem myślenia.

Realizacja „piatiletki”

Trzeba sobie powiedzieć bez ogródek, iż zwycięstwo Stalina jest w głębszym sensie zwycięstwem owej wykpiwanej i uświęcanej u nas „piatiletki”.

Kiedy przed dwoma laty Stalin ogłosił swój gigantyczny plan „pięciolecia” w całym niemal świecie oceniano to jako humbug ginącego bolszewizmu, jako bluff propagandowy na krótką metę, jako coś nieziszczalnego. Ostatni zjazd partii komunistycznej w Moskwie zbiegł się z początkiem trzeciego roku „piatiletki”. Większą część pięciolecia mamy już poza sobą, rok 1932, który ma być kresem tego planu nie jest już tak bardzo odległy. Można już zsumować dotychczasowe wyniki „piatiletki”, można przymierzyć je do planu, można przewidzieć ogólne kontury ostatecznego wyniku. I trzeba porzucić lekkomyślną wiarę w bankructwo „piatiletki” i rozważyć na trzeźwo to wszyst-

ko, co niesie z sobą nowy porządek rzeczy w Sowiętach.

Jak wiadomo istotnym zadaniem „piatiletki” jest podwojenie produkcji robotnika i przemysłu sowieckiego. I ten cel — już dziś można to powiedzieć — będzie do 1932 r. prawdopodobnie wypełniony.

Głód na rozkaz

Przeprowadza się ten program coûte que coûte: kosztem nędzy i głodu szerokich mas. Hasła podwojenia produkcji podporządkowane jest wszystko, nawet życie obywateli. Wróciły dawno zapomniane koszmary wojenne: konsumpcja uregulowana została na terenie całego państwa systemem kartkowym, przyczem racje pożywienia, ubrania, mydła, tytoniu są rzeczywiście znikome. Nawet środki lecznicze są wydawane na kartki — w aptekach sowieckich jedynie aspiryna jest przedmiotem wolnego handlu.

To życie wojenne w czasie pokoju jest czemś niezwykłym, zjawiskiem niespotykanym dotychczas w historii. Gdzież znajdziemy przykład w dziejach, aby 140-miljonowy naród dał się zmusić dyktatorskiej władzy do tak straszliwego ubóstwa, uległ tak niesłychanemu nakazowi wyrzeczenia, które każe mu pędzić życie bez widoków na możliwość zaspokojenia swych potrzeb.

I podczas gdy ludność głoduje i chodzi w łachmanach — śpichrze, magazyny, składy i elewatory sowieckie pęcznią coraz bardziej od dóbr, wytwarzanych pracą rolnika i robotnika, które raz w raz wywożone są na rynki zagraniczne i tam sprzedawane. Bo głód w Rosji nie jest bynajmniej koniecznością gospodarczą, lecz nakazem rządu. Nędza na rozkaz! Głód mas rosyjskich — to narzędzie polityki Stalina, które ma mu zapewnić zwycięstwo nad Europą.

Wszystko dla walut zagranicznych

Według statystyki oficjalnej sowieckiej plan zasiewów wykonano w tym roku w 95 proc., a więc o 16 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Jeżeli system kartkowy będzie utrzymany, Sowiety nietylko nie będą musiały w tym roku sprowadzać zboża, lecz — po raz pierwszy! — wystąpią jako eksporter ziarna na rynkach europejskich. Gorzej przedstawia się sytuacja w hodowli bydła, ale i tu moment samowystarczalności nie jest zbyt odległy. Gospodarstwo rybne, przemysł kon-

serwowy, a częściowo nawet przemysł chemiczny i włókienniczy nastawione są na eksport. Sowiety wywożą wszystko, co jest powyżej ściśniętego minimum egzystencji chłopu, a za co można uzyskać walutę zagraniczną.

A waluta ta jest niezbędną dla dalszego rozwoju „piatiletki”. Sowiety, jak wiadomo, sprowadzają olbrzymie ilości wszelkiego rodzaju maszyn, które instalują w nowych, kolosalnych gmachach fabrycznych. Za maszyny te i urządzenia trzeba płacić punktualnie. Należy stwierdzić, że rząd sowiecki wywiązuje się ze swych zobowiązań bez zarzutu.

Czy ludność wytrzyma?

Plan piatiletki jest w pełni wykonania. Czy jednak ludność, zmuszona terrorem do głodu, wytrzyma ten eksperyment i da się utrzymać w skrajnej nędzy do 1932 r.? Czy też zajdzie wypadek, że operacja sowiecka uda się, ale pacjent... umrze? Zdaje się, że jednak to nie nastąpi. Gwałtancją są tu specyficzne własności psychologiczne ludu rosyjskiego, a także sprężyna polityka czerwonego rządu. Gra on wprawdzie „va banque”, ale nie doprowadza do przeciągnięcia struny. Rząd sowiecki jak wiadomo podzielił obywateli na dwie klasy. Pierwszą stanowią robotnicy i wojsko — tu pomoc rządu jest istotnie nie mała, racje żywności większe po cenach niższych. Druga klasa — to reszta obywateli. Na barkach tych ostatnich spoczywa w istocie ciężar „piatiletki”.

Krucjata rosyjska

Najwyższy czas uświadomić sobie istotę przeobrażenia, które dokonywa się na ziemiach Rosji. Jest to dziś znów wielkie państwo, z niesłychaną zaciekłością realizujące olbrzymi plan gospodarczy pod hasłem zawojowania Europy. Rozpędzone koło kapitalizacji nie zna hamulców. Już dziś przewidują, że po pierwszej „piatiletce” przyjdzie druga, która postawi Sowiety w rządzie potęg gospodarczych świata.

Abstrahujmy narazie od komunizmu, który ani pod postacią armji czerwonej, ani w formie propagandy agitacyjnej nie zdołał podbić świata. Sowiety chwyciły się trzeciego sposobu — przedsięwzięły wielką krucjatę gospodarczą. Lekceważenie przez Europę tego niebezpiecznego zjawiska byłoby straszliwym błędem.

Podstęp niecnego uwodziciela rozbił się o... katastrofę samochodową

Porwanie girlsy przez handlarza żywym towarem

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

W kabarecie „Ananas” występuje w zespole girlsów 17-letnia Janina Węglińska. Od pewnego czasu wieczór w wieczór Węglińska otrzymywała kwiaty z karteczką, że nieznajomy wielbiciel chciałby ją spotkać po teatrze. Węglińska nie odpowiadała przez kilka dni, aż wreszcie otrzymała kartkę, że jakiś nieznajomy ma dla niej polecenie od rodziców, zamieszkałych w Krakowie. Wobec tego Węglińska spotkała się z nieznajomym panem, który oddał jej pozdrowienie od

rodziców i dodał, że ma dla niej także list i pieniądze, ale zostawił je u siebie w domu.

— Może pan będzie łaskaw przynieść mi to jutro — powiedziała Węglińska.

— Niestety, nie będzie to możliwe, — odpowiedział nieznajomy, bo jutro wyjeżdżam z powrotem do Krakowa. Musi pani teraz pojechać ze mną do hotelu i poczekać na dole w taksówce, a ja przyniosę list i pieniądze.

Tancerczka wsiadła do taksówki z nieznajomym, który nagłe za-

kneblował jej utę, wołając do szofera: „Jedź pan jaknajprędzej”.

Po jakimś czasie Węglińska, która straciła przytomność, ocknęła się w rowie. Jej towarzyszy i kierowca gramolili się z pod wywróconej skutkiem katastrofy taksówki. Węglińska wybiegła z taksówki, a spotkany opodal robotnik zaprowadził ją do pobliskiej miejscowości Okęcie.

Oszołomiona porwaniem i wypadkiem, nie zauważyła numeru taksówki. Policja podejrzewa, że ma do czynienia z napadem handlarza żywym towarem.

Dalsze ataki komunistów na polskie placówki dyplomatyczne

ATENY, 12 lipca. (PAT) — Wczoraj około 21-ej godz. grupa komunistów zaatakowała gmach poselstwa polskiego, rzucając w kierunku gmachu kamieniami i wybijając kilka szyb. Demonstracja ta była protestem przeciwko skazaniu w Polsce 4-ch komunistów. Policja aresztowała 4-ch manifestantów, reszta zbiegła.

Przed dziesięciu laty

14 lipca.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI. Nad Zbruczem bez zmian. Grupa płk. Szyllinga (44 p. piechoty) w marszu między 18-a a 13-a dywizjami piechoty napotkała brygadę jazdy Kotowskiego, na południe od Krzemienia. Brygada nieprzyjacielska została rozbita, przy czym zabrano jej siedem dział i kilkanaście karabinów maszynowych. Na przedpolu Styru drobne ułtarzki. Silniejsze ataki w rejonie Łucka zostały odparte.

FRONT PÓLNO-CNO-WSCHODNI. W 4-ej armii oddziały grupy polskiej na rzekach Horyń i Słucz bez walki. Tylnie straż 2-ej dywizji legionów nad Niemnem w rejonie Stołpcy.

Pod naporem całego korpusu konnego Gaja, wspartego 164-a brygadą piechoty sowieckiej, oddziały nasze, broniące Wilna, zostały — po całonocnych walkach na przedmieściach — zmuszone do opuszczenia miasta, dziś w godzinach porannych. Na linii okopów niemieckich 5-a i 11-a nasze dywizje, nie wytrzymały nacisku nieprzyjaciela, wycofując się na linię głównego biegu rzeki Olszenki na południe od Oszmiany.

Nieprzyjaciel, wyszukując swą przewagę sił na północy, zmienia swe oddziały i zatrzymując przemieszczane w odwodzie wysyła do walki świeże pułki.

PRAGA, 12 lipca. (PAT) W związku z ostatnimi demonstracjami komunistów przed poselstwem polskim w Pradze, w Morawskiej Ostrawie, oraz w Užhorodzie — poseł Rzplitej w Pradze, p. Grzybowski wręczył klerownikowi czechosłowackiego MSZ, p. Kofcie notę, zwracającą uwagę rządu czeskiego na konieczność przedsięwzięcia ze strony władz bezpieczeństwa energicznych kroków celem zabezpieczenia polskich placówek w Czechosłowacji przed organizowanymi przez komunistów wybrykami.

Umowa żytnia

została wczoraj podpisana

WARSZAWA, 12 lipca. (PAT) — W dniu 12 bm. podpisana została w Warszawie umowa żytnia pomiędzy Polską i Niemcami. Umowę ze strony polskiej podpisał podsekretarz stanu dr. Wysocki, ze strony niemieckiej poseł niemiecki w Warszawie, p. Rauscher.

Umowa jest przedłużeniem umowy z lutego r. b., przy czym do tej ostatniej wprowadzono szereg zmian.

Co się dzieje w Tomaszowie?

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Głosu Porannego”)

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie niniejszego listu:

Na posiedzeniu sądu koleżeńskiego stow. byłych wojskowych armii polskiej w Tomaszowie-Maz. w dn. 27.VI r. b. postanowiono wykluczyć z powyższego stowarzyszenia dotychczasowego prezesa, Urbańczyka Marjana, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 6-8, za szkodliwą działalność w stowarzyszeniu i za samowolne pobranie djet, czyli przywłaszczenie sobie pieniędzy stowarzyszenia.

Dziękując uprzejmie Szan. Panu Redaktorowi za umieszczenie powyższego listu, kreśliśmy się z poważaniem

Stow. B. Wojsk. Arm. Polsk.
Przewodniczący: E. Pieczyński,
Sekretarz: Jan Biniek.
Tomaszów, 11.VII 30 r.

Strejk tkaczy ręcznych

W drobnych zakładach pracy, które zatrudniają przeważnie tkaczy ręcznych, wyniki zatarg na tle płac ustawowych. Wobec stanow-

czej postawy pracodawców, robotnicy przystąpili do strejku, który trwa już kilka dni.

W związku z powyższym katarogiem na skutek interwencji związku klasowego na początku przyszłego tygodnia przyjeżdża do Tomaszowa inspektor pracy, celem zlikwidowania strejku.

Chwilowo kilkudziesięciu robotników znajduje się bez pracy.

Kochliwy piekarz

Przed trzema laty Franciszek Sochocki, z zawodu piekarz, przybył do Tomaszowa w poszukiwaniu pracy, pozostawiwszy w Będzinie na łasce losu żonę Helenę.

Od tej chwili porzucona żona nie otrzymała od męża żadnych wiadomości, tak, że uważała go już za nieżyjącego.

Tymczasem Sochocki urządził się w Tomaszowie bardzo wygodnie. Niebawem poznał bardzo urodziwą pannę Klarę Rilke, zakochał się, oświadczył i został przyjęty. Ponieważ jednak pierwsze małżeństwo uniemożliwiało wzięcie ślubu, więc Sochocki wystarał się o metrykę na nazwisko brata swego,

kawalera Władysława Sochockiego. Na podstawie tej właśnie metryki wziął w dniu 2 marca ślub w kościele ewangelickim w Tomaszowie. Tymczasem policja, naskutek otrzymanego anonimowego doniesienia, zainteresowała się osobą kochliwego piekarza. Stwierdziwszy prawdziwość szczegółów, zawartych w anonimie, władze zaarrestowały nieszczęśliwego bigamista i osadzili go w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Nieporozumienia urlopowe

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z dyrekcją Tom. fabryki wełny czesankowej w sprawie ponownego nieporozumienia na tle urlopow.

Zatarg ten polega na tem, że firma obliczyła ostatnie zarobki robotników, jak w roku ubiegłym, kiedy to sprawę przegrała w dwóch instancjach i różnicę należności zmuszona była wypłacić robotnikom.

Dyrekcja fabryki przyrzekła, że w ciągu 14 dni kwestja sporna będzie uregulowana w myśl życzeń robotników.

BERLIN, 12 lipca. (PAT) Z Neurode donoszą: Od wczesnego rana ściągają poczęły z okolicznych miejscowości tłumy ludności, pragnącej oddać hołd tragicznie zmarłym górnikom. Przed domem robotniczym, w którym ustawiono 99 trumien ze zwłokami ofiar, zgromadziły się olbrzymie tłumy, oczekujące wpuszczenia do wnętrza. Wewnątrz hallu ustawiono rzędami trumny. Na znak żałoby praca w kopalni została wstrzymana. U wejścia do hallu rozgrywały się sceny wstrząsające. Kilka kobiet dostało spazmów. Przewieziono je do domów.

Polska depesza kondolencyjna

WARSZAWA, 12 lipca. (PAT) — W związku ze straszną katastrofą, jaka wydarzyła się w kopalni pod Neurode na niemieckim Śląsku p. minister przemysłu i handlu, Kwiatkowski, przesłał na ręce niemieckiego ministra gospodarstwa depeszę kondolencyjną:

„Bardzo wzruszony straszną katastrofą, która miała miejsce na kopalni pod Neurode pośpieszam wyrazić Panu, Panie Ministrze, w imieniu administracji górnictwa w Polsce, najszczerze wyrazy współczucia z powodu tego wielkiego niezczęścia, jakie nawiedziło niemieckie górnictwo”.

Co mówią liczby:



Co 20-ty mieszkaniec Polski używa Mydło Favorit



NAJLEPSZY DOWÓD JEGO DOBROCI

Dotychczas 102 trupy wydobyto z kopalni w Neurode

BERLIN, 12 lipca. (PAT) Donoszą z Neurode, że do godz. 5 nad ranem wydobyto z szybu Kurt dalszych 20 trupów ofiar katastrofy. W głębi szybu znajduje się jeszcze

49 ofiar. Ogółem wydobyto dotychczas 102 trupy. Prace nad wydobywaniem pozostałych zwłok trwają dalej.

Teatr Rewji w Parku Staszica!

„LETNI KARNAWAL” CZYLI „WSZYSTKO DLA WAS”

Humor! Groteska! Satyra! Monologi! Piosenki! Skecze! Tańce!

Udział biorą pp: Bargielska, Brońca G., Jakubińska, Martini, Niemirzanka, Orlińska, Puchniewska, Szmarówna, Anweiler, Butkiewicz, Górski, Michalak, Mroziński, Szmar, Tatarkiewicz, Winawer, Woskowski, Woszczerowicz i inni.

Orkiestra pod batutą Z. Białosockiego.

Reżyserował K. Tatarkiewicz.

Zapowiadają: K. Tatarkiewicz i J. Winawer.

Codziennie o godz. 9 wiecz. Wielka rewja w 2 aktach 18 obrazach p. t.

Szpiedzy

to ujawnienie ciemnych machinacji i podłych zasadzek tego typu ludzi — na filmie

Szpiedzy

już sam wyraz daje pojęcie o tem, jak żywa i porywająca jest treść filmu i jak szalona w tempie jego akcja.

Szpiedzy

to wyraz łączący w sobie tajemniczość i podniecenie nerwowe w życiu tych ludzi.

Szpiedzy

to film tysiąca sensacji na tle zbrodniczej działalności międzynarodowej bandy szpiegowskiej.

Szpiedzy

to igraszka z życiem w odmęcie przestępstw i namiętności.

Szpiedzy

to szczyt nowoczesnej techniki filmowej.

Szpiedzy

to niesłychanie połączona sensacyjność treści z najwyższym artystycznym realizmem.

Szpiedzy

to potężna realizacja największego reżysera świata **Fryderyka Lango**, twórcy filmów, które pobily wszelkie rekordy powodzenia jak „**Dr. Mabuze**”, „**Nibelunghi**”, „**Metropolis**”.

Szpiedzy

jeszcze znacznie przewyższa wszystko co dotychczas Fr. Lang stworzył.

Szpiedzy

już wkrótce ujrzymy na własne oczy, czem trzymają oni cały świat w napięciu!

Szpiedzy

najpotężniejszy z dotychczasowych filmów zabył się wkrótce

NA EKRANIE KINA**„PALACE”****Teatr Lefni „SCALA”**

ul. Cegielińska 16.

Od soboty 12 lipca codziennie 2 przedstawienia 2

Wielkiej Rewii Warszawskiej

w 3 częściach i 16 obrazach p. t.

Komu dziś idzie...

Humor. Śpiew. Tańce.

W programie miliony dowcipów, humoragany śmiechu, przebojowe inscenizacje, baletowe sceny, najnowsze przeboje i skecze

występy znakomitego zespołu baletowego

Thomas-Girls

Tańce i ewolucje układu T. Thomas. Zapowiada Jerzy Junosza. Własne kostjmy i dekoracje. Efekty świetlne. Początek przedstawień: I-e godz. 8.15, II-gie o 10.15. Wejście na widowie bez przerwy do godz. 10.30. Widownia zabezpieczona od deszczu i wiatru. Kasa czynna od godz. 11—2 od 4-ej do 10.30 wiecz. 6393

WYKONYWANIE WYROKÓW I PRAWO ŁASKI w świetle nowej procedury karnej

Z chwilą zamknięcia przewodu sądowego sąd karnej wydaje wyrok w sprawie, kończący jeden etap postępowania karnego. Wechodzimy teraz w fazę drugą postępowania t. j. w okres wykonania zapadłego wyroku. W tej kwestji nowa procedura zarządza krótko: „wyrok wykonywa się natychmiast po uprawomocnieniu się”. Powstaje pytanie, jaki wyrok i kiedy uważać należy za prawomocny.

Pod tym względem obecnie obowiązująca ustawa żadnych ścisłych postanowień nie zawiera, stwarzając poważną lukę.

W praktyce uważa się za wyrok prawomocny taki wyrok, który zaskarżeniu w trybie apelacji nie podlega. Stąd wyrok, biorąc analogję procedury cywilnej, ulegający zaskarżeniu w drodze kasacji, uważa się za prawomocny i podlegający wykonaniu.

Wyroki karne wykonywa prokurator. Karę śmierci wykonywa się przez powieszenie na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzplitej z roku 1927 „o wykonaniu wyroków śmierci”. Przy wykonywaniu kary pozbawienia wolności powstaje kwestja czy czas spędzony przez skazanego w szpitalu w toku odbywania kary zalicza się na poczet kary? Komisja kodyfikacyjna uznała w projekcie swym,

iż nie można przedłużać skazanemu okresu kary z racji jego choroby i z tego względu czas przebyty w szpitalu postanowiła zaliczać na poczet kary.

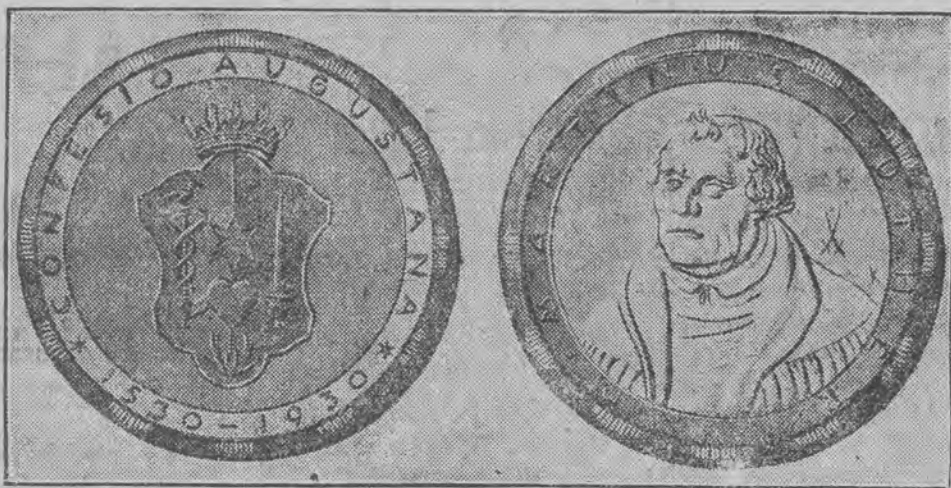
Komisja ministerjalna przy ostrożnym redagowaniu tekstu ustawy odnośny przepis skreśliła. Skreślenie to stworzyło lukę, gdyż w praktyce obecnie powstana wątpliwość co do zaliczenia więźniom czasu przebytego w szpitalu. Luka ta może być wykorzystywana na niekorzyść więźniów, co słusznie podnosi adw. Mogilnicki na łamach Gazety Sądowej Warszawskiej (Nr. 26 z 1930 r.), zaznaczając, iż przepis ten o zaliczaniu okresu szpitalnego trzeba będzie przywrócić.

W pewnych wyjątkowych wypadkach może być udzielone skazanemu odroczenie wykonania kary, względnie przerwa w wykonaniu kary. Kwestja t. zw. urlopów więźniów stała się u nas głośną od czasu udzielenia przerwy w odbywaniu kary jednemu z niebezpieczniejszych bandytów, który ten okres przerwy wykorzystał dla dokonania nowych napadów bandyckich. Powstaje kwestja, jakim przepisem może być udzielona przerwa w odbywaniu kary?

Komisja kodyfikacyjna uważała iż udzielenie przerwy jest ulgą, którą można dopuścić tylko względem skazanych na kary lżejsze. W imię tej przesłanki komisja kodyfikacyjna zamieściła w projekcie przepis, zarządzający, iż stosowanie przerwy w odbywaniu kary może mieć miejsce jedynie wobec skazanych na karę nie wyższą niż 2-oh lat. Ministerstwo nie podzieliło stanowiska komisji kodyfikacyjnej i odnośny przepis ograniczający skreśliło. Dziś więc, praktycznie rzecz biorąc, najbardziej wyrafinowany zbrodniarz może uzyskać przerwę w wykonaniu kary. To ministerjalne skreślenie uważa adw. Mogilnicki za niebaczne i domaga się przywrócenia ograniczeń komisji.

Jak z powyższego wynika, skazany może doznać poważnych ulg w toku odbywania kary. Najdalej idącą ulgą wobec skazanego zawiera zastrzeżone konstytucją (art. 47) prezydentowi Rzplitej prawo łaski. Komisja kodyfikacyjna w projekcie swym zdecydowała, iż minister przedstawia prośbę skazanego o ulaskawienie prezydentowi Rzplitej. Głowa państwa wydaje decyzję, opinja sądów o skazanym jest zbędna.

Komisja wychodziła z założenia, iż sąd nie może opinjować o swym własnym wyroku czy jest surowy, gdyż wydał go w zgodzie z sumieniem i ustawą. Wszelkie opinjowanie sądu o własnym wyroku uważała komisja kodyfikacyjna za obniżające powagę sądu. Ministerstwo sprawiedliwości nie podzieliło tego poglądu i system opinjowania sądu w przedmiocie ulaskawienia został do nowej procedury wprowadzony. Podkreślić należy, iż opinja sądu nie wiąże ani ministra ani prezydenta Rzplitej. Że takie prawo ministra nieliczenia się z opinją sądu nie przyczynia się do podniesienia sądu, tego, zdaniem adw. Mogilnickiego, nie trzeba udawadniać. Nowelizacja przepisów o wykonaniu wyroków, jest zdaniem naszym, kwestją ze stanowiska społecznego, ważną i pilną.

Porcelanowy medal ku czci Lutra

wydany przez fabrykę porcelany w Meissen z okazji 400 rocznicy ogłoszenia wyznania augsburskiego.

„Trzecia emigracja” z Rosji

Urzednicy sowieccy nie chcą wracać do ojczyzny

Wzrastająca stale w czasach ostatnich ilość wypadków niepowracania do Rosji urzędników sowieckich, zatrudnionych w misjach dyplomatycznych i handlowych Z. S. S. R. zagranicą, zaczyna poważnie niepokoić kierowników polityki moskiewskiej. Powstanie zagranicą t. zw. „trzeciej emigracji”, rekrutującej się z pośród b. aktywnych działaczy i urzędników sowieckich z Biesledowskim, Dmitrowskim i Sobolewem na czele, którzy po zerwaniu z Moskwą na łamach prasy i na publicznych odczytach poprowadzili energiczną akcję antysowiecką, nie mogło nie odbić się żywym echem na XVI ogólnozwiązkowym kongresie partji komunistycznej, który niedawno zakończył w Moskwie swe obrady.

Kwestję „niewowraszczeńców” (niepowracających) omówił też istotnie dość szczegółowo w swym referacie zjazdowym prezes centralnej komisji kontrolnej, Ordżonikidze, który przy referowaniu o przebiegu i wynikach „czystki”, — przeprowadzonej ostatnio w partji i administracji państwowej, poświęcił część swych wywodów charakterystyce sowieckiego zagranicznego aparatu handlowego i zagadnieniu „niepowracających”.

Jak wynika ze sprawozdania moskiewskiej „Prawdy”, Ordżonikidze powiedział na ten temat, między innymi, co następuje:

„Nasz aparat handlowy jest jednym z najgorszych. Zwłaszcza zagranicą. Niestety bardzo często okazuje się, że mamy tam strasznych gałganów. Dość powiedzieć, że w ciągu tylko jednego roku 1926 mieliśmy 38 „niewowraszczeńców”, w roku 1927 — 26, w 1928 — 32, w roku 1929 — 65, a w ciągu pierwszego półrocza 1930 ilość „niepowracających” wynosiła już 43 osoby. Myślicie może, że są to wszystko tylko ludzie bezpartyj-

ni? Nie, tak nie jest! Ze wstydem trzeba stwierdzić, że są między nimi i ludzie partyjni. W samym tylko roku 1929 nie powróciło z zagranicy 10 urzędników — komunistów. W roku bieżącym, okazuje się, że również kilku nie powróci. Można mi postawić pytanie: co to są za ludzie ci komuniści, którzy nie powrócili? Być może, że są to ludzie, którzy wczoraj dopiero wstąpili do partji, a partja popełniła wielki błąd, wysyłając ich zaraz zagranicę.

Ale mamy tam naprzykład takie go Millera-Malisa, przedstawiciela „Chleproduktu” w Niemczech, który do partji należał od roku 1906, a w roku 1926 wysłany został zagranicę. Teraz pozostał tam i żyje sobie znakomicie.

Drugi znów — Ertwein, członek partji komunistycznej, wysłany zagranicę 1926, był członkiem zarządu towarzystwa „Derutra”, kiedy na podstawie wniosku komisji Rojzenmana powrócił miał do Rosji, spokojnie pozostał w Niemczech i w Hamburgu założył fabrykę czekolady.

Albo stary członek partji komu-

nistycznej (od 1918 roku), Cerer, wysłany zagranicę w charakterze naczelnika „Foto-kino-oddziału”, również odmówił powrotu do kraju i założył zagranicą własne przedsiębiorstwo handlowe.

Przytaczając powyższe przykłady, Ordżonikidze z oburzeniem stwierdza, że władze sowieckie bardzo często nie okazują wobec „niewowraszczeńców” należytej stanowczości i jeszcze namawiają ich do „pokojuowego zlikwidowania” ich spraw. Tak np. według słów Ordżonikidze’go, byłemu współpracownikowi „Centrosojuzu”, Stepanowowi, już po jego stanowczej odmowie powrotu do Z. S. R. R., wyplacono tytułem „odstepnego” pensję za 6 miesięcy, a Finowi i Jarkowowi wyplacono z tego samego tytułu po 1200 rubli. Ponadto Finowi i Jarkowowi w specjalnych pismach, podpisanych przez szefa „Selsojuzu” w Londynie, wyrażono podziękowanie za ich dotychczasową pracę i z ubolewaniem przyjęto do wiadomości ich decyzję co do zrezygnowania ze względów na tury osobistej z zajmowanych stanowisk.

MASZYNY BIUROWE

wypróbowanej dobroci

Do pisania

UNDERWOOD

Do rachowania

ORIGINAL ODHNER

I zapisujące

SUNDSTRAND

Do powielania

ELLAMS poleca Gen. Przedstaw.



Cenniki bezpłatnie.

G. GERLACH, WARSZAWA — Ag. w Łodzi: J. Leżon, Ossolińskich 4. — Przejazd Nr. 4.

SPECJALNY DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z DNIA 13.VII. 1930 R. Nr. 14.



Napisał Gert Rothberg

(Ciąg dalszy)

Będzie to jazda na śmierć i życie, myślała ze drżeniem. Meksykańczyk chce zwyciężyć, to też będzie pędził Karella do śmierci, gdyż ten żywy nie wypuści z ręki zwycięstwa.

Grensburnowie zauważyli zderzenie swego dziecka i milczeli delikatnie. May opuściła lornetkę i płomiennym wzrokiem patrzyła na Reveloora, który wchodził w tej chwili elastycznym krokiem po schodach, wiodących do łóż. Siadł koło May. Cicho powiedział:

— Droga May, Lu kazał ci powiedzieć, że będzie myślał o tobie w czasie jazdy. May, wolę od razu zwrócić ci uwagę: będzie to zapamiętała walka pomiędzy Alfarez de Avilla a Karellem. Poczyniono zakład o 4 miliony. Każdy będzie usiłował ją wygrać.

May Kiwnęła głową.

— Tak, wiem o tem — idzie o śmierć i życie — odpowiadziała cicho.

Reveloor uściśnął jej dłoń.

— Bądź odważna, on wierzy w zwycięstwo i jest wesóły i w dobrym humorze. Bądź też taka, May!

Dziewczę pochyliło głowę. Po raz drugi rozległ się dźwięk

dzwonu. Kierowcy tam na starcie zajmowali miejsca w wozach. Tuż koło siebie stały cytrynowo żółty Bugatti meksykańczyka i jasno - czerwony Delage Lu Karella. Poza tem były jeszcze w słońcu dwa wozy zielone, jeden ciemny i jeden jasny, jeden ciemno-niebieski i jeden śnieżno biały. Dzwon startowy zadźwięczał po raz trzeci.

Wozy ruszyły z miejsca.

Na przedzie pędził biały, kierowany przez znanego włoskiego kierowcę. May chwyciła się obiema rękoma silnie za poręcz łoża. Wydawało jej się, że siedzi obok Lu Karella i bierze udział w wścieklej jeździe. Na trybunach rozległ się szmer podniecenia.

— Włocha przeganiają. Żółty się wysuwa. Brawo, właśnie na niebezpiecznym zakręcie przegania go.

Oczy May uczepliły się czwartego wozu, jasno - czerwonego, ale już pokrytego kurzem, który utrzymywał pewnie swe ostre tempo. Przez parę chwil kolejność pozostała niezmienną. Co pewien czas wydawało się, że jakiś z wozów przekoziokuje się w piekielnym tempie, ale było to tylko złudzenie,

które przyspieszało bicie serc widzów. Bieg szedł dalej. Nagle — ponowne brawa.

— Czerwony idzie naprzód. Patrzcie, patrzcie, wspaniale! Dwa już minął. Teraz siada żółtemu na kołnierzu!

May westchnęła cichutko i zamknęła oczy.

— Lu, kochany Lu — szepotały jej zbielełe wargi.

Wozy były teraz daleko na przedzie. Krążyły one, jak potwory, które postradały zmysły, brały przeszkody, niebezpieczne zakręty. Teraz jechali obok siebie. Szalone brawa i okrzyki!

— Czerwony wysuwa się, Karell wysuwa się, przecież od razu to mówilem! — tryumfował gruby pan w sąsiedniej łoży. — Szatan samochodowy z Meksyku, mógłby sobie oszczędzić tej kompromitacji. To potrafi nasz Karell!

Tłum wstrzymał oddech. Po spadzistej drodze wozy pędziły w szalonym tempie. Nerwy oczne nie wytrzymały. Tak szybko nie można było patrzeć, jak ci dwaj pędzili. Czas rekordowe już dawno były pobite, a zegar wciąż jeszcze wskazywał lepszy czas.

Nagle — wielotysięczny okrzyk strachu! Oba wozy uderzyły o siebie! Niewypowiedziane przerażenie. Żółty leżał wywrócony na skraj.

— Czerwony jedzie dalej! Wiwat Karell! Żółty przecież wprost celowo wjechał mu w bok. Teraz ma za swoje!

Radość wzmagała się. Karell minął taśmę u celu. Był zwycięzca! Na torze uwijały się teraz oddziały ratownicze, które wyciągnęły z pod wozu ciężko rannego Avillę. Dwa wozy przejechały jeszcze ostrożnie. Dwa wycofały się z biegu. Rannego wyniesiono na noszach. Karell wysiadał ze swego Delage'a.

— A więc nie miało się stać. Mam żwó. Ale teraz już nie zrezygnuję May. Teraz musi do mnie należeć bez zastrzeżeń, gdybym nawet mu-

siał walczyć o nią z tysiącem diabłów.

To była jego pierwsza myśl gdy tylko trochę uspokoiła się w nim wściekła gorączka zwycięzowa.

— Zwyciężyłem! — to była jego druga myśl. — Wygrałem! W uczciwy sposób wygrałem 4 miliony!

Został otoczony z okrzykami uwielbienia. Ścisano mu z zapalem dłoń. Dziękował z roz-targnieniem, jakby daleki duchem. Po chwili opamiętał się.

— Co z moim przeciwnikiem, panowie? Jak z nim wygląda.

Właściciel toru położył mu upierścienioną dłoń na ramieniu.

— Ciężko ranny! Ale była to jego własna wina. Wszystko jest dokładnie sfotografowane. Pana nie może spotkać najmniejszy zarzut.

Zmęczona postać Karella wyprostowała się.

— Dziękuję panu. Żał mi Avilli; mam nadzieję, że uda się go uratować.

Jeszcze szybko sfotografowało Karella kilkunastu fotografów obok jego słynnego Delage'a. Tłum powoli się rozpra-

szał. Ukrywane zmęczenie wy-stępywało coraz wyraźniej.

Karell tęsknił za kąpielą, a potem spójnością i sen. Ale na-przód May! Gdzie jest May? Dlaczego Reveloor jej nie przyprowadzał?

Nagle oczy jego zabłysły pie-szczotliwie. Panie spoglądały z ukrytą zazdrością na May, dla której to spojrzenie było przeznaczone. Harry Reveloor przyprowadził doń May. Wszyscy troje odstąpili trochę na bok. Karell spoglądał w oczy May. Twarzyczka dziewczęciska była strasznie blada. Ścisnęła kureczowo dłoń.

— Lu, nie rób tego nigdy więcej, nigdy, ja umrę ze strachu.

— Balaś się o mnie? Dziękuję ci, moja May. Ale to wszystko nie było takie straszne.

Reveloor również uściśnął dłoń przyjacielowi.

D. c. n.

Komunikat.

Przychylając się do wielokrotnych prób stałych naszych bywalców sprowadziliśmy nowe wydanie jednego z najpiękniejszych arcydzieł filmowych, cieszącego się niebywałym powodzeniem a. m.

„Dziewczę z Karuzeli”

ze znakomitą parą kochanków
Mary Philbin i Normanem Kerry
w rolach głównych.

Film ten wyświetlany będzie już w następnym programie naszego kinoteatru

Dyrekcja kinoteatru „LUNA”

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID”

MOTTO: Gdy sercem kogoś chcesz obdarzyć,
To proszę, obdarz mnie.
Gdy zaczniesz o całusach marzyć,
Przyjdź do mnie, czekam cie.

Dziś i dni następnych!

Niezwykły Europejski film dźwiękowo-śpiewny „Ufy” „Pokusy Europy”

Wyśmienita komedia i zarazem
wzruszający dramat miłosny.

W roli „dzikuski” pragnącej zostać wytworną damą, słoneczna

LILIANA HARWEY

Właścicielem okrętu, przedmiotem miłosnych uniesień dzikuski jest **IGO SYM**

Ceny miejsc w sezonie letnim: **zł. 1, 2 i 3.—**

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 w.



Pocz. seansów o godz. 4.30,

Jedyne w śródmieściu
Kino w ogrodzie

Codziennie 2 seanse: od godz. 8-ej
do 10 wiecz. i od 10—12 wiecz.

W razie niepogody kino zostaje w ciągu
kilku minut przeniesione do sali zimowej.

Ceny miejsc niższe. Na wszystkie seanse
miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych!

Dramat kobiety, która jest wiecznym sfinxem
i wieczną tajemnicą p. t. **„DZIKA ORCHIDEA”**
Historja arcydziełskich namiętności! Dramat zmysłów,
pożądań i zdrady! W roli tytułowej zmysłowa,
przewrotna, kusicielska **GRETA GARBO**, której czarowi
nie potrafi się oprzeć żaden mężczyzna. W rol. męsk. Lewis Stone i Nils Asther

Wiadomości bieżące

OSOBISTE. Lekarz - dentysta S. Bette powrócił z wyczasów i wznowił przyjęcia.

Łodzianka p. Fryda Mendelsonówna ukończyła z odznaczeniem państwowe Konserwatorium Muzyczne w Warszawie uzyskując dyplom wirtuozowski klasy fortepianowej.

MARNOWANIE DRZEWEK. — Urząd przemysłowy I instancji — (przy magistracie m. Łodzi) zwraca się do wszystkich ulicznych sprzedawców wody sodowej z upomnieniem, by nie wylewali do korytek, okalających drzewka na ulicach, wody, powstałej z rozpuszczonego lodu, gdyż woda ta, zawierająca znaczną domieszkę soli kuchennej, źle wpływa na rośliny i powoduje nieraz nawet zwiędnięcie drzew. Handlarze uliczni, nie stosujący się do powyższego, będą pociągani do odpowiedzialności.

MOTOCYKL DLA POLICJI. W dniu wczorajszym wicedyrektor Łódzkiej kolei elektrycznej p. Ring oraz sekretarz zarządu p. Dąbrowski złożyli wizytę staroście Łódzkiemu p. Dychdalewiczowi.

W toku rozmowy przedstawiciele K. E. L. oświadczyli, iż doceniają znaczenie regulacji ruchu kołowego w Łodzi i wiedząc o szczupłych zasobach finansowych policji Łódzkiej postanowili przyjąć z pomocą w tej formie, że ufundują dla wydziału ruchu kołowego motocykl.

Starosta Dychdalewicz złożył za ten hojny dar serdeczne podziękowanie. (p)

FERJE W MUZEUM. W związku z okresem ferji letnich, Muzeum Miejskie im. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) zamknięte będzie dla publiczności w ciągu miesięcy lipca i sierpnia r. b.

NOCNE DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suko. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); Pnińskiego i Cymera (Wólczańska 37); Suko. Leinwebera (Plac Wolności 2); Suko. J. Hartmana (Młynarska 1); J. Kahana (Aleksandrowska 80).

Rozwój sieci telefonicznej

Po uruchomieniu nowej automatycznej centrali telefonicznej, ilość abonentów stale wzrasta.

W dniu 1 lipca Łódź liczyła 8,375 abonentów, a w miesiącu czerwcu przybyło nowych 117 abonentów.

Rozmów w czerwcu przeprowadzono 4,847,705. (h)

Wstrząsające samobójstwo

W dniu wczorajszym letnicy, przebywający w osadzie Nowokamieńsk, powiatu radomskiego byli świadkami wstrząsającego wypadku samobójstwa.

Oto około godziny 6 po południu tuż przy stacji kolejowej rzucił się pod koła pędzącego pociągu 25-letni Chojnowiec Chł., zamieszkały we wsi Gomienice powiatu radomskiego.

Parowóz uderzył desperata tak silnie, iż ten odrzucony został w bok, ulegając rozbiciu czaszki, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyną samobójstwa, jak ustalono dochodzenie, był zawód miłośny. (a)

TYFUS W MIEŚCIE

Połknięcie 4 pigulek

zabezpiecza na rok przed tą straszną chorobą

W związku z porą letnią, sprzyjającą rozwojowi tyfusu brzusznego — wydział zdrowia ności publicznej magistratu m. Łodzi — oddział sanitarny — wydał do mieszkańców m. Łodzi ulotkę o treści następującej: „Tyfus brzuszy znowu zaczyna się rzerzyć w naszym mieście, a tak łatwo ustrzec się można tej ciężkiej, często śmiertelnej choroby. Trzeba tylko pamiętać, że:

- 1) Nie wolno pić surowej wody!
- 2) Nie wolno pić mleka nieprzegotowanego, gdyż w wodzie i mleku mogą znajdować się zarazki tyfusu, które przy gotowaniu gina!
- 3) Owoce należy obmywać wodą przegotowaną, albo obierać ze skórki, gdyż mogą znajdować się na nich zarazki!
- 4) Wszelkie produkty spożywcze (pieczywo, mięso i t. d.) należy chronić przed muchami, gdyż muchy roznoszą zarazki tyfusowe!
- 5) Należy tepić muchy wszelkimi sposobami!
- 6) Trzeba myć ręce przed każdym jedzeniem, gdyż na rękach

znajdować się mogą zarazki tyfusowe.

7) Nie należy odwiedzać mieszkań, w których znajdują się chorzy na tyfus brzuszy.

8) Należy poddać się szczepieniu przeciw tyfusowi brzusznemu, które polega na **POŁKNIECIU 4 PIGULEK ZE SZCZEPIONKĄ** (codziennie, w ciągu 4 dni naczecz, jedną pigułkę).

Pigułki te są absolutnie nieszkodliwe, a zabezpieczają od zachorowania na tyfus brzuszy na przeciąg około 1 roku.

(Pigułki ze szczepionką nabywać można we wszystkich dozorcach sanitarnych po 50 GROSZY ZA 4 PIGUŁKI).

Adresy dozorców sanitarnych:
I — Limanowskiego 37.
II — Piramowicza 10.
III — Żeromskiego 4.
IV — Kopernika 19.
V — Przejazd 86.
VI — Sosnowa 1.
VII — Wólczańska 253.
VIII — Bazarna 4.

Gdy będziecie się stosowali do powyższych wskazówek, unikniecie tyfusu (duru) brzusznego!

Masowe szczepienia na Bałutach gdzie nasilenie duru jest największe

Wobec tego, że największe nasilenie tyfusu brzusznego (duru) w roku ubiegłym stwierdzono na terenie 8 dozoru sanitarnego (Bałuty) — wydział

zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi przystępuje do przeprowadzenia masowych szczepień ochronnych przeciwko durowi (tyfusowi) brzusznemu!



Dziś i dni następnych! Arcydzieło filmowe reż znakomitego A. HILCHCOCKA.

Czarująca—urocza
Anny Ondra

w swej najnowszej kreacji dramatycznej, w której jako niewinne dziewczę zdana na łaskę szantażysty, przechodzi całą gehennę cierpienia i ułręki p. t.

MĘKA MILCZENIA

Porwający arcyfilm na tle konfliktu serca i sumienia, walka między miłością a obowiązkiem. Wzruszająca gra Anny Ondra jest prawdziwym ewenementem dla tych, którzy przywykli widzieć ją w rolach komedijowych.

UWAGA! Ceny miejsc znacznie niższe!

Na wieczorowe seanse miejsca po **zł. 1.— i zł. 1.50.**

Doskonała ilustracja muzyczna pod kier. M. Lidauera.

Początek seansów o g. 4.30 pp. w sob. i niedz. 1.30. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Sala dobrze wentylowana.

Nieproszeni robotnicy

przy pracy na Polesiu Konstantynowskim

Wczoraj przed południem w lokalu związku, przy ul. Głównej 31 odbyło się zebranie bezrobotnych, którzy zostali zredukowani w cegielniach miejskich i dotychczas nie otrzymali pracy.

Z referatu wynika, że robotnicy ci od dwóch dni samowolnie prowadzą roboty na Polesiu Konstantynowskim, opierając się na uchwałę rady miejskiej, która postanowiła, zamiast wypłat zapomóg, zatrudnić tych bezrobotnych, a magistrat dotychczas tego nie uczynił.

Śmierć obłąkanego w płomieniach

Niesamowita tragedia włościanina

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych we wsi Janów pow. Brzezińskiego wybuchł w zagrodzie Ottona Waldemajera wskutek wadliwej konstrukcji przy wodu kominowego pożar zagrody. Ogień podsycany wiatrem przerzucił się z błyskawiczną szybkością na sąsiednie zabudowania, tak że po chwili z domu mieszkalnego i sąsiednich zabudowań pozostały zgłiszczą. W jednym z budynków

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

mu na terenie wspomnianego dozoru.

Szczepienia zostaną wykonane metodą d-ra Besredki przez 8 kolumn szczepiennych pod kierunkiem lekarzy sanitarnych i polegać będą na przyjmowaniu pigulek ze szczepionką w ciągu 4-ch dni (codziennie naczecz 1 pigułka).

Szczepienia masowe rozpoczyna się dnia 14 lipca r. b. Najpierw szczepienia dokonane będą we wszystkich domach, przy ul. Zgierskiej, potem kolumny szczepienia rozpoczną pracę na innych, bardziej zaludnionych terenach tej dzielnicy

„Prywatna” woda sodowa

Inspekcje sanitarne, przeprowadzone w owocarniach, w sklepach z wodą sodową i t. d. stwierdziły, iż wiele z tych zakładów posiada wodę sodową z nieokreślonych bliżej fabryk. Na pytania członków komisji, sprzedawcy odpowiadają zazwyczaj, iż woda pochodzi z wyrobu „prywatnego”...

„Prywatny” ten wyrób wody, jak stwierdzono w kilku wypadkach, odbywa się w warunkach, urągających najelementarniejszym przepisom hy-

gieny. Prosto w ciasnych brudnych mieszkaniach mieszczą się aparaty, produkujące bardzo mierną wodę sodową, która nie daje żadnej gwarancji higieny, ale przeciwnie, staje się doskonałym środkiem do roznoszenia bakterii chorobotwórczych.

Wobec takiego stanu rzeczy, władze wydały rozporządzenie, aby wszystkie balony i syfony miały uwidoczniony adres fabryki, zalegalizowanej przez władze sanitarne. (w)

Winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Niechlujstwo w sklepach

Dokonane z inicjatywy wydziału zdrowotności publicznej badanie artykułów spożywczych, nadesłanych przez miejskie dozory sanitarne, dało m. in. następujące wyniki:

Zabrano w sklepie Hofmana Judela (Rzgowska 35) czekoladki, jako szkodliwe dla zdrowia, uległy zakwestjonowaniu; po-

dobnie uległy zakwestjonowaniu kielbasa, wzięta w sklepie Chrzanowskiego Eugenjusza (Abramowskiego 20) i mięso, wzięte ze sklepu Welnickiego Stefana (Abramowskiego 9), jako nienadające się do spożycia.

Winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.



Dźwiękowy teatr świetlny

CASINO

Dziś po raz ostatni!

Wielki dramat życiowy

p. t.

KOBIETA BEZ SERCA

W rolach głównych: uwodzicielka, piękna

Dorota Revier

oraz męski

Jack Holt

NAD PROGRAM:

impresja filmowa p. t. „Nad ranem”

Początek seansów o godz. 4.30. Ceny miejsc na wszystkie seanse niższe!

po zł. 1, 2 i 3.

Kryzys w przemyśle łódzkim

przeżywa obecnie okres wyjątkowo silnego napięcia

Zestawiając dane statystyczne, dotyczące stanu uruchomienia w przemyśle włókienniczym łódzkim za czerwiec r. b. z analogicznymi danymi z miesiąca czerwca roku ubiegłego, uzyskujemy obraz redukcji pracy we włókiennictwie w związku z przeżywanym obecnie kryzysem.

Liczba robotników, zatrudnionych w fabrykach włókienniczych, położonych na terenie miasta Łodzi, wynosiła w miesiącu czerwcu 1929 roku 77.729, w czerwcu zaś bież. roku — 57.561.

Utraciło więc całkowicie pracę 20.168 robotników.

W czerwcu 1929 roku w przemyśle włókienniczym łódzkim tygodniowa liczba przepracowanych robotniczo - dni wynosiła 309.055, zaś w czerwcu r. b. 268.398. W porównaniu za tem z rokiem ubiegłym liczba przepracowanych robotniczo - dni spadła o 40.657.

Należy przytem wziąć pod uwagę, że w badanym okresie 1929 roku było na urlopie 5.914 robotników, podczas gdy w tym samym okresie roku bieżącego liczba robotników, będących na urlopie wynosiła tylko 1.955; redukcja pracy jest zatem większa, aniżeli to ze

zwykłego porównania liczby przepracowanych robotniczo - dni wynikało.

O bezrobociu częściowym dać pojęcie następujące liczby. Z pośród 57.561 robotników, objętych zestawieniem za czerwiec r. b., pracowało 6 dni w tygodniu — 19.459, 5 dni — 12.266, 4 dni — 18.691, 3 dni — 5.170, 2 dni — 20, na urlopie — 1.955. Jak widać

większość robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi pracuje niepełny tydzień.

W Łodzi na 55.606 robotników (pominięto będących na urlopie), pracuje niepełny tydzień 36.447, czyli 65,5 procent ogólnej liczby.

Cyfry powyższe świadczą o silnym napięciu przeżywanego obecnie przesilenia gospodarczego.

Kadry bezrobotnych w Łodzi powiększyły się w ubiegłym tygodniu o tysiąc osób

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasta Łódź i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki i brzeziński) w dniu 12 lipca 1930 roku w ewidencji było zarejestrowanych bezrobotnych 42.602, w tem w samej Łodzi 33.005, w Pabjanicach 1914, w Zgierzu 2100, w Zduńskiej Woli

1292, w Tomaszowie Mazowieckim 3486, w Konstantynowie 248, w Aleksandrowie 146, w Rudzie Pabjanickiej 441.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 15786 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12.413 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1114 bezrobotnych, otrzymało pracę przez urząd 102 bezrobotnych, wysłano do pracy 114 bezrobotnych, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 789 bezrobotnych.



Dziś i dni następnych!

Wyjątkowo wspaniały program słynnej wytwórni FOX-FILM zawierający 2 arcydzieła filmowe

TRZĘSAWISKO ŻYCIA

Fascynujący dramat lekkomyślniej miłości.

W rolach głównych: Kruczowłosa uwodzicielka **Marja ALBA** i wytworny, ulubiony **Lionel Barrymore**

Rozkoszna sztuka filmowa, pełna humoru, sentymentu i artyzmu

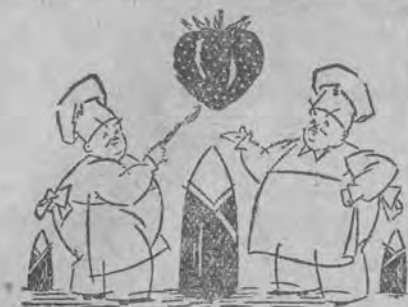
Bagażowy № 13

W rolach głównych: Znakomita trójka w koncertowych kreacjach

Victor Mc. Laglen, Beatrice Joy i Farrel Mc. Donald.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją **Leona Kantora.**

Ceny miejsc najniższe: po zł. 1.— i zł. 2.— na pierwsze seanse wszystkie miejsca po 1.— zł., w sob. i niedziele od godz. 12 do 3 po 50 gr. i 1.— zł. 6303



Słodkie aromaty w kuchni

to znak, że dobra gospodyni robi zapasy konfitur i soków na zimę.

Brawo! Oto słodka przezorność!

Przypominamy sezon smażenia konfitur, soków, kompotów z truskawek, czereśni, poziomek, róż, agrestu, malin, porzeczek, moreli, wisien i t. p.

Ułatwienia dla inwalidów na kolejach

Naskutek starań związku inwalidów wojennych R. P. minister komunikacji rozesał do okręgowych dyrekcji kolejowych okólnik w sprawie ułatwień w podróży dla inwalidów wojennych, dotkniętych ciężkim kalectwem.

Minister komunikacji poleca w tym okólniku m. in., aby kasy biletowe sprzedawały bilety ciężko poszkodowanym inwalidom poza kolejnością, aby rezerwowano im miejsca w pociągach, o ile zwrócą się w tej sprawie na dwie godziny przed odjazdem, aby na stacjach połączeniowych służba kolejowa dopomagała inwalidom przy wysiżkiwaniu miejsc, oraz aby w pociągach, w których jest zazwyczaj znacniejsza frekwencja, rezerwowano stałe specjalny przedział z napisem „Dla inwalidów, dotkniętych ciężkim kalectwem”.

Apteczki w autobusach

Departament służby zdrowia ustalił wzór apteczki ratowniczej, jaka znajdować się musi w każdym autobusie międzymiastowym.

Apteczka taka zawiera musi: płyn Burowa, jodyna, wazelinę borną, kolodjam, amoniak, krople walerjanowe, olej imłany, glicerynę, krople miętowe, węża gumowego (dla zapobiegania b. silnym krwotokom), 2 pary szyn (przy złamaniach dla unieruchomienia kończyn), 1/2 metra gazy styrylizowanej, 12 bandaży, 2 temblaki, 2 paczki waty, 50 gr. ligniny, agrafki, mydło oraz ręcznik.

Cała zawartość apteczki służy wyłącznie do celów ratowniczych w czasie nieszczęśliwych wypadków, użycie jej do innych celów jest surowo wzbronione.

UPORCZYWY BÓL GŁOWY USUWAJĄ SZYBKO WYWIERAJĄC SWOJE DZIAŁANIE

PROSZKI

TABLETKI

DLA DOROSŁYCH

MAG. A. BUKOWSKIEGO

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH W ORYGINALNYM OPAKOWANIU W MAŁYCH DOGODNYCH PUDEŁKACH PO DWADZIEŚCIA TABLETEK

CENA ZŁ. 1.30

znak fabryczny TRÓJKĄT ze STATYWĄ

„TRUBADURZY NEW-JORKU”

Następny przebój **Grand-Kina**

Obozy letnie dla harcerzy i harcerek łódzkich

Obozy harcerskie w Polsce mają już swoją tradycję. Panuje w nich ład i porządek, młodzież ma zapewnioną należytą opiekę, życie obozowe prowadzi młodzież według zgóry ustalonego programu i trudno sobie wyobrazić, by ona z korzyścią dla swego zdrowia i charakteru mogła gdzieś lepiej spędzić wakacje niż w obozie.

Obozy harcerskie cieszą się uznaniem rodziców, których dzieci przebywają w obozie. Młodzież po zwinięciu obozu wraca tęższa i lepsza, lepsza w pożytku domowym, lepsza w szkole, a to skutkiem obcowania z przyrodą, która silnie działa na wyobraźnię młodzieży, uszlachetnia jej młodzieńcze uczucia, rozwija odwagę i czyni ją odporną na wszelkie pokusy miasta. Obozy letnie organizowane są przez komendy chorągwi — żeńską i męską, komendy hufców i drużyny żeńskie i męskie przy pomocy zarządu oddziału łódzkiego związku harcerstwa polskiego, która na tem głównie polega, że zarząd oddziału zasilą biedniejsze jednostki organizacyjne funduszami, które sam zebrał przez urządzenie imprez dochodowych, ściąganie składek od członków oraz przez zbieranie ofiar od sympatyków ruchu harcerskiego.

Dzięki takiej pomocy zarządu oddziału młodzież harcerska i w bieżącym roku będzie mogła spędzić ferie szkolne w obozach letnich. Obozów przewiduje się 27 dla chłopców i 13 dla dziewcząt, czyli razem 40. Program akcji obozowej na rok bieżący opracowany został przez wymienione jednostki organizacyjne związku harcerstwa polskiego i zatwierdzony przez zarząd oddziału. Z zestawień budżetowych wynika, że w obozach weźmie udział 676 chłopców i 343 dziewcząt, że ilość harcerzo-dni u chłopców wyniesie 21.755, u dziewcząt — 7968, że koszt przeprowadzenia akcji wyniesie ogółem zł. 72.142,50

że na jednego harcerza przypadnie dziennie zł. 2,82, na jedną harcerkę zł. 2,74 oraz, że koszt ten w 45 proc. pokryją sami uczestnicy, 17 proc. będzie pokryte z subwencji rządowych i samorządowych, a reszta (38 proc.) musi być pokryta z ofiar społeczeństwa. Na całkowite przeprowadzenie powyższej akcji obozowej zebrane przez zarząd oddziału fundusze są jeszcze niewystarczające i dlatego zarząd oddziału zmuszony jest apelować o dalszą wydatną ofiarność do społeczeństwa. Ofiary na rzecz obozów i zapisy na członków wspierających są przyjmowane w lokalu Z. H. P., Ewangelicka 9, tel. 134-91

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ŁÓDZKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BYŁYCH WOJSKOWYCH ZAWODOWYCH.

Zarząd Łódzkiego Koła Związku Byłych Zawodowych w Łodzi, niniejszem przypomina, że dnia 15 lipca b. r. o godz. 19, w lokalu sekretariatu koła przy ul. Piotrkowskiej Nr. 89 (Polska YMCA.), odbędzie się pierwsze walne zgromadzenie członków. Porządek dnia: Wybory zarządu i wolne wnioski.

Prosimy wszystkich byłych zawodowych wojskowych o jaknajliczniejsze przybycie.

Czytajcie „Głos Poranny”

Tragiczny romans fordanserki

Miłość do ojca rodziny pchnęła ją w objęcia śmierci

W dniu onegdajszym w godzinach porannych goście, zamieszkali w Grand - Hotelu, obudzeni zostali przeraźliwym krzykiem kobiety, rozlegającym się na korytarzu IV piętra.

Natychmiast cała służba hotelowa pospieszyła na ratunek.

Okazało się, iż krzyki te wydawała fortancerka „Malina wuj”, Stefania Ilnicka, zamieszkała w pokoju nr. 38.

Na widok butelki, którą trzymała w ręku, kurczowo ją zaciskając, jeden ze służących zaalarmował pogotowie kasy chorych, które po upływie kilku minut przybyło na miejsce.

Lekarz pogotowia kasy, po badaniu denatki, stwierdził b. poważny stan, spowodowany wypiciem znacznej ilości esencji octowej oraz pewną dozą jodyny.

Ponieważ denatka była bardzo osłabiona przewieziono ją do szpitala im. Prezyd. Mościckiego.

Wdrożone dochodzenie w tej sprawie dało bardzo ciekawe wyniki.

Ustalono przedewszystkiem, że samobójczynią jest Stefania Ilnicka, urodzona w roku 1907 we Lwowie.

Do Łodzi przyjechała w dniu 1 lipca, zaangażowana w charakterze fortancerki do sali „Malinowej” Grand Hotelu.

Do Łodzi przyjechała z Przemysła, gdzie występowała w kabarecie „City”. Pewnego dnia do kabaretu „City” przyszedł jakiś młody mężczyzna, który cały prawie wieczór tańczył z przystojną fortancerką Ilnicką.

Począwszy od tego dnia spotykali się codziennie, przyczem Ilnicka zakochała się w nim bez pamięci.

Młodzieńcem owym okazał się urzędnik państwowy na wyższym stanowisku, przeniesiony przed niedawnym czasem do Przemysła.

Miesiąc młodych bardzo szybko i Ilnicka zmuszona była, w myśl podpisanego z Grand Hotelem kontraktu, przybyć do Łodzi.

Rozstanie młodych, którzy w międzyczasie zaręczyli się, było rzeczywiście rozczulające. — Przy pożegnaniu narzeczony obiecał Ilnickiej, że będzie ją co sobotę odwiedzał w Łodzi.

Faktycznie pierwszej soboty po pierwszym przybyciu do nasze

go miasta i bawił tu do niedzieli wieczór.

Przy rozstaniu się ustalono już termin ślubu, który miał się odbyć w październiku we Lwowie, gdzie mieszkali rodzice Ilnickiej.

W dwa dni po wyjeździe narzeczonego Ilnicka otrzymała anonim, wysłany z Przemysła, a donoszący, iż jej narzeczony ma żonę i dwoje dzieci.

Przerażona Ilnicka zatelegrafowała natychmiast do swego ukochanego z prośbą o natychmiastowy przyjazd.

Następnego dnia w pokoiku fortancerki rozegrała się poważna awantura między nią, a

narzeczonym, który przybył na wezwanie z Przemysła.

Przyparty do muru przyznał się, iż faktycznie ma żonę i dwoje dzieci, lecz ma zamiar się rozwieść i wziąć ślub z Ilnicką.

Jednak wszystkie jego próśby i zakłęcia przyjmowała Ilnicka z niedowierzaniem.

Tym razem rozstanie było zupełnie inne. Młodzi nie pożegnali się nawet, zrywając ze sobą.

Dwa dni przepędziła Ilnicka w strasznej rozterce duchowej, wreszcie dowiedziawszy się, iż jej ukochany opuścił Łódź bez pożegnania się z nią, postanowiła popełnić samobójstwo.

Zamiar swój wykonała w dniu wczorajszym rano.

Przewieziona do szpitala mężczyzła się kilka godzin, prosząc lekarza i sanitariuszy, by nie ratowali jej, gdyż chce umrzeć. Ostatnią jej prośbą była chęć ujżenia rodziców.

Zarząd szpitala, przychylił się do jej prośby, wystosował depeszę do rodziców Ilnickiej, którzy przyjechali, niestety jednak zapóźno, ponieważ samobójczyni po kilku godzinach agonii wyzionęła ducha. Pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym.

(p)

Eddie Polo

osobiście przybywa do Łodzi

Wszystkich miłośników kina ucieszy zapewne wiadomość, że jeden z największych artystów filmowych, król sensacyjnych obrazów, Eddie Polo, przybywa do Łodzi.

Eddie Polo jest zdecydowanym wrogiem filmów dźwiękowych i przyjechał do Polski właśnie z tego powodu, że jeszcze właśnie u nas wyświetla się najwięcej filmów niemych.

Jest to bodaj, że najpopularniejszy artysta, którego imię wystarczało za najszybszą reklamę.

Eddie Polo urodził się w San Francisco, jako dziecko artystów cyrkowych. Od najmłodszej młodzieńca zaznajamiał się ze sztuką akrobatyczną, w której też stał się wprost niedościgniony.

W filmie pracuje Eddie Polo, ten ulubieniec młodzieży i starszych, od roku 1913, stając w rzędzie najjaśniejszych gwiazd wytwórni „Universal”. Przed ośmiu laty przy skoku z koniem z wysokości 18 metrów uległ ciężkiemu

wypadkowi. Pełnych sześć miesięcy leczył się Eddie w szpitalu, odczyny niezwykle ciepłymi objawami pragnienia najszybszego powrotu do zdrowia i dalszej pracy w filmie. I oto znów zachwyca swą nieporównaną zręcznością i bravurą.

Od roku 1924 przystąpił Eddie Polo do nakręcania obrazów na własną rękę, sam pisze scenariusze i sam reżyseruje na czele własnego zespołu. Ostatnie trzy lata pracuje w Niemczech. Chwilowo udzielił sobie dobrze zasłużonego urlopu i przybył do Polski, gdzie ma setki tysięcy wielbicieli swej sztuki.

Eddie Polo będzie gościem nowej dyrekcji kino-teatru „Corso” w osobach pp. J. i B. Pelikana.

Dźwiękowe Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło dramatyczne Wyt. „Metro-Goldwyn-Mayer”

TRUJĄCY KWIAT

W roli głównej milutka Lili Damita

W filmie tym, stanowiącym chlubę amerykańskiej produkcji, Lili Damita występuje w roli tancerki kokoty! Dzieje młodzieńca o złamanym sercu, mężczyzny, którego porzuciła ukochana kobieta.

Miłość która zabija! Lili Damita jako największa rozpustnica, która zmieniła kochanków, jak rękawiczki. Króla zdradzała z foreadorem a tancerza z pisarzem na rynku. Konflikt między miłością i szaleństwem

NAD PROGRAM I Słynny harfisz i śpiewak **GEORGE LYONS**

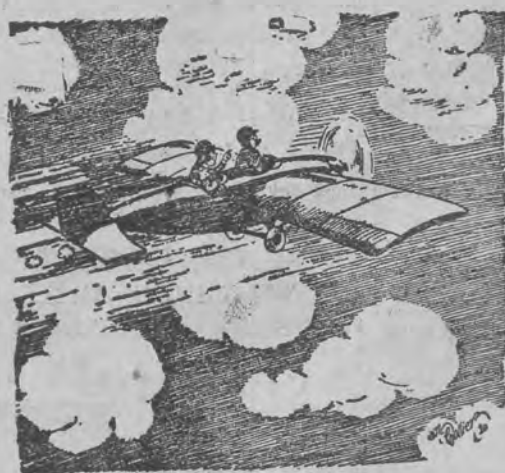
Ze względu na sezon letni ceny miejsc niższe! **zł. 1, 2 i 3.**

Początek seansów: 6.15, 8.15, ostatni seans o 10.20. 6331 W sob. i niedz. o godz. 4.30

HUMOR ZAGRANICZNY



— Niech mi pan powie, co mam robić, gdy podczas kąpieli zacznę tonąć?
— Musi pani tylko wołać „SOS! SOS! aż okręt jakiś nadjedzie!
(„A.B.C.”)



— Jakie wielkie zmiany następują, gdy woda zamienia się w lód?
— Staje się o wiele droższa, proszę pani!
(„Everybody's Weekly”)

Miejsce zarezerwowane na tytuł jutrzejszego filmu w CASINIE.

Helenów

DZIŚ o g. 11 przed poł. **PORANEK** orkiestry symfonicznej **T. Rydera** pod dyrekcją

codziennie koncert popularny

Dźwiękowy Kinoteatr „CAPITOL”

Cena wszystkich miejsc: **zł. 1.— i 1.50**

Dziś i dni następnych!

Film dźwiękowo-śpiewny i mówiony

Statek Komediantów

Prolog w wykonaniu oryginalnego chóru rewelersów.

W rolach głównych:

Laura La Plante, Józef Schildkraut

Początek w dni powszednie o 6-ej, **Dziś o g. 2-ej**

NAD PROGRAM: Tygodnik Aktualności.

WYJAŚNIENIE.

Notatka reporterska, umieszczona 11 b. m. w sprawie wyroku na p. Spieberga z tytułu antydatowanego czeku okazała się nieścisłą. Sprawa, rozpoznawana przed miesiącem nie jest przesądzona, znajduje się bowiem w sądzie okręgowym.

Dr. med. **FELDMAN**
Akuszerka i choroby kobiece
Rzgowska 5, telef. 191-08
przyjmuje od 3—5,
w „LECZNICY”, Piotrkowska 62
od 5.30 do 7.30.

Doktor **W. Łagunowski**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadzi się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta)
Tel. 81-85.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz w niedziele i święta od 10 do 1-ej

PRZYMUS SZKOLNY UTRZYMANY!

W lokalach szkolnych dziatwa uczyć się będzie na 3 zmiany

Przed paru dniami jeszcze była aktualną kwestją ograniczenia w Łodzi przymusu szkolnego ze względu na wielki wzrost liczby dzieci, które z następnym rokiem szkolnym rozpoczynają naukę i brak pomieszczeń dla tych nowoprzybyłych kandydatów. Zarówno władze szkolne, jak i samorządowe, za wszelką cenę postanowiły nie dopuścić do załamania się przymusu szkolnego.

Od kilku więc dni odbywały się konferencje w inspektoriale szkolnym, pod przewodnictwem inspektora p. Jasińskiego, przy współudziale naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego, p. Ciasta, zastępcy inspektora Kotuli i inspektorki Wilczyńskiej. Po trzydniowych naradach konferencja zakończyła swe prace, przeprowadzając w rezultacie podział dziatwy, która napłynęła w roku bieżącym do szkół powszechnych w liczbie 11.870 dzieci.

Należy zaznaczyć, że wobec tak wielkiej liczby dziatwy w wieku szkolnym, zaszła konieczność uruchomienia 111 nowych oddziałów.

Podsumowaniem się z cało-

kształtem posiadanego materiału konferencja ustaliła, iż Łódź posiada 160 szkół powszechnych, liczących łącznie 1.284 oddziały, z czego na polskie szkoły przypada 852 oddziały, na niemieckie — 98, zaś żydowskie — 334.

Wobec tak znacznego wpływu dziatwy zachodzi konieczność uruchomienia nowych oddziałów:

dla dzieci polskich — 74 dla dzieci niemieckich — 13, dla dzieci żydowskich — 24.

Komisja ustaliła, że w roku bieżącym szkołę ukończyło (powszechną) łącznie 3.991 dzieci, obciąża więc, tak, że powstaje kwestja ulokowania obecnie jedynie około 8.000 dziatwy, czyli liczba dziatwy, uczęszczającej do szkół powszechnych, na rok szkolny 1930-31

wzrosła do 60.000 dzieci.

Wobec takiego stanu rzeczy inspektor szkolny odniósł się do magistratu o współudział w zaradzeniu tej potrzebie. Magistrat, rozumiejąc doniosłość kwestji,

oddal do użytku szkolnictwa dwa budynki o 13 salach,

przy ul. Wileńskiej na Włocławku, oraz przy ul. Trellenberg. Z budynków tych korzystać będzie mogło grono dzieci, kształcące się w grupach, podzielonych na 36 oddziałów.

Przy podziale lokali, w których odbywać się będą wykłady, będzie brane pod uwagę to, że dzieci, które do szkoły dopiero wstąpiły, uczyć się będą w godzinach popołudniowych. Godziny będą w ten sposób podzielone, iż

w jednej i tej samej szkole uczyć się będą dzieci na dwie lub trzy zmiany.

W związku ze wzrostem liczby dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, zaszła potrzeba podwyższenia liczby etatów nauczycielskich. Jak się dowiadujemy Łódź otrzymała na nowy rok szkolny

54 nowe etaty nauczycielskie, gdy przy całkowitem zaspokojeniu potrzeb szkolnictwa trzeba byłoby nie 54 a 160 nowych etatów nauczycielskich. W sprawie tej inspektor szkolny zwrócił się do kuratorium, wyjaśniając konieczność powiększenia liczby nauczycieli.

Jak się dowiadujemy, lukę tę zapełnią t. zw. nauczyciele kontraktowi.

A więc na omawianej konferencji po czterodniowej, owocnej pracy, został ostatecznie zażegnany na najbliższą przyszłość kryzys lokalowy w łódzkim szkolnictwie powszechnym.

Obecnie wydział oświaty i kultury rozpoczął rozsyłanie do rodziców, posiadających dzieci w wieku szkolnym, zawiadomienia o przydzieleniu dzieci do lokali szkolnych, w myśl opracowanego planu. (a)

Uporczywe zaparcie, katar, jelitka grubego, wsędzia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Powagi lekarskie stwierdzają, że woda Franciszka-Józefa nawet przy skłonności do podrażnień kiszek działa bezboleśnie.

Wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanemu mężowi, ojcu, teściowi i dziadkowi naszemu

Dr. Hermanowi Rundo

oraz okazali w tych ciężkich dla nas chwilach odwody pamięci i współczucia, składamy z głębi zbolanego serca serdeczne „Bóg zapłać”.

Rodzina.

Panu K. Walczakowi z powodu śmierci Jego żony

ś. + p.

JADWIGI

wyraży głębokiego współczucia składa

CH. M. ZYLBERMAN

Wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu małżonki

ś. + p.

Jadwigi Walczakowej

wyraża p. Konstantemu Walczakowi i pozostałej rodzinie

B. CHMIELNICKI

Po 30 latach rozłąki

skarży własnego małżonka o alimenty

Do sądu okręgowego, wydziału cywilnego wpłynęła niezwykła skarga Emilji Michałowicz, która po 30-letniej rozłące z mężem domaga się przyznania jej alimentów.

Powódka dowodzi, że przed 30 laty mąż jej przeprowadził meble do innego mieszkania rzekomo, by zmienić nieodpowiednie mieszkanie poczem nie wpuszczył jej więcej do siebie.

Mąż Michałowiczowej wyjaśnia,

że właśnie żona od niego uciekła i że zachowywała się w sposób niemoralny, obcowala z mętami społecznymi, złodziejami i bandytami.

Przesłuchano świadków, z których wielu opisuje niezwykle sceny wyuzdania z przed 30 laty obecnej już starej kobiety.

Ciekawa ta sprawa znajduje się niebawem na wokandy sądowej okręgowego.

(b)

Groźni bandyci łódzcy

zajmowali w Tczewie wysokie stanowiska na służbie rządowej i komunalnej

W dniu wczorajszym pod silną eskortą policyjną przywieziono do urzędu śledczego w Łodzi trzech ongiś groźnych bandytów, którzy od 10 lat byli nieuchwytni.

Nazwiska ich brzmią: Stefan i Michał Woźniakowie oraz Bronisław Augustyniak.

10 lat temu w miesiącu maju do mieszkania gospodarza we wsi Antoniew - Stoki pod Łodzią WTARGNELI TRZEJ OSOBNICY W MUNDURACH POLICYJNYCH uzbrojeni w krótkie karabiny. Wyjaśniwszy zdziwionemu gospodarzowi, iż mają polecenie dokonania rewizji, zaczęli plądrować mieszkanie. Pod koniec wizyty przystawili lufy karabinów do piersi przestraszonego właściciela, zażądali wydania pieniędzy.

Po dokonaniu rabunku bandyci skryli się w ciemnościach nocy. Po kilku dniach ci sami bandyci usiłowali dokonać napadu rabunkowego na gospodarza Gniotka we wsi Zarzew pod Łodzią. Tym razem zostali jednak spłoszeni.

Urząd śledczy przystąpił do energicznego dochodzenia, w wyniku którego ZDOŁANO USTALIĆ NAZWISKA I RYSOPISY BANDYTÓW.

Ich samych nie zdołano jednak ująć, ponieważ przypadli, jak kamień w wodę.

Minęło kilka lat, a listy gończe, wysłane za zbiegłymi bandytami, nie dały żadnego rezultatu.

Dopiero przed kilkoma dniami policja łódzka stwierdziła, że obecni mieszkańcy Tczewa,

Woźniakowie i Augustyniak są owymi bandytami, których tak energicznie przez dłuższy czas poszukiwano.

Jak się okazało Stefan Woźniak, cieszący się jaknajlepszą opinią w Tczewie, ZOSTAŁ NA WET OBRANY RADNYM MIEJSKIM, brat zaś jego Michał zajmował poważne stanowisko w magistracie.

Trzeci wspólnik AUGUSTYNIANAK BYŁ ZASTĘPCĄ NACZELNIKA DWORCA W TCZEWIE.

Policja łódzka, posiadając te wiadomości, skomunikowała się z urzędem śledczym w Wejherowie i zażądała wydania wszystkich trzech.

Pod silną eskortą przewieziono ich do Łodzi i poddano przesłuchaniu w urzędzie śledczym.

WSZYSCY TRZEJ DO WIJNY SIĘ PRZYZNALI, wyjaśniając, że przez 10 lat wiedzli najzupełniej uczciwy tryb życia.

Aresztowanie ich wywołało zrozumiałe poruszenie, bowiem wszyscy trzej cieszyli się jaknajlepszą opinią i zajmowali poważne stanowiska w społeczeństwie tczewskim. (p)

Humor amerykański



— Sądzę, że niebawem będziemy w domu. Tamta chmura wydaje mi się dobrze znana. („Judge“)

Jak zdobyć tanim kosztem luksusową bieliznę?

Bielizna jest artykułem zawsze pożądanym, i brak jej najbardziej odczuwa człowiek kulturalny, w szczególności zaś — dobra gospodyni domu.

Mając na uwadze obecne ciężkie czasy, utrudniające szerokim masom zaopatrywanie się w bieliznę normalną drogą, „Widzewska Manufaktura” zdecydowała się przeprowadzić ciekawy eksperyment, który niewątpliwie zastanie z radością powitany przez pragnących oszczędzać Łódzian.

Mianowicie dotychczas tak zwane resztki, to jest sztuki o niepełnej miarze, oraz „sekunda” to jest tkaniny, wykazujące ledwie widoczne usterki i braki, dostawały się do rąk specjalnych handlarzy, którzy z ogromnym zyskiem odsprzedawali je konsumentom.

Otóż „Widzewska Manufaktura” dokonała przełomu w dotychczasowym zwyczaju i postanowiła resztki i sekunde sprzedawać wprost konsumentowi, który dzięki temu zatrzymuje w kieszeni ogromną różnicę ceny normalnego towaru i tanim kosztem dojdzie do posiadania najbardziej luksusowych tkanin, i to nawet takich, które przeznaczone są wyłącznie na eksport do najbogatszych rynków zamorskich.

Oprócz tego „Widzewska Manufaktura” wprowadziła wyrób ładnych i trwałych ubrań zawodowych dla robotników, urzędników biurowych i technicznych, oraz ubrań sportowych, które również postanowiła oddawać bezpośrednio konsumentom łódzkim po wyjątkowych cenach.

Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych przewidziane są znaczne udogodnienia kredytowe.

Sprzedaz odbywa się w sklepie Fabrycznym „Widzewska Manufaktura” przy ulicy Rokietnickiej 54, dojazd tramwajem Nr. 10 i 16. 6413—4



Nowy rozkład kolejowy

Dworzec Fabryczny		Dworzec Kaliski	
ODCHODZĄCE.			
Do Warszawy — 5,40	Z Koluśzek 5,47	Do Warszawy 7,17	Do Krakowa 22,25
” 7,50 pośp.	” 6,52	” 13,10	Do Lwowa 20,13
” 19,00	” 7,21	” 3,05	Do Koluśzek 3,55
Do Koluśzek 1,50	” 8,37	Do Zielkowic 15,30	Do Poznania 22,03
” 3,35	” 9,50	Do Lowicza 19,55	” 13,23
” 6,50	” 10,55	Do Poznania 0,35 przez Kutno,	” 21,28
” 10,50	” 13,55	Do Poznania 9,25 przez Kutno,	” 7,24
” 12,10	” 14,45	Do Płocka 21,20	Do Leszna 2,09
” 14,15	” 16,05	” 15,05	Do Poznania 10,04
” 15,55	” 18,00	Do Torunia 12,05	Do Ostrowa 19,25
” 16,45	” 22,57	PRZYCHODZĄCE.	
” 17,35	Z Koluśzek 7,40 tylko w dni powszednie.	Z Krakowa 7,09	Z Warszawy 21,55 pośp.
” 18,15	Z Koluśzek 21,17 w niedziele i święta	Z Lwowa 9,15	” 13,08
” 20,35	Z Koluśzek 22,22 w niedziele i święta.	Z Koluśzek 18,56	” 21,12
” 23,30	Z Andrzejowa 8,53 w poniedziałki i dni poświęczone.	Z Poznania 7,28	” 9,53
Do Koluśzek 8,25 — tylko od 15.V — 30.IX w niedziele i święta	Z Andrzejowa 21,48 w niedziele i święta.	” 13,52	” 1,05
Do Koluśzek 15,05 tylko od 15.V — 30.IX.	Z Skarżyska 12,50	Z Leszna 2,49	Z Zielkowic 19,09
Do Koluśzek 19,30 tylko od 15.V — 30.IX.	Z Tarnobrzega 19,40	Z Ostrowa 8,45	Z Łowicza 7,10
Do Koluśzek 21,35 tylko od 15.V — 30.IX.		” 23,15	Z Poznania 8,08 przez Kutno.
Do Andrzejowa 7,30 w poniedziałki i dni poświęczone.		” 13,40 przez Kutno.	Z Płocka 19,53
Do Andrzejowa 20,15 w niedziele i święta.		” 4,58	” 22,13
Do Tarnobrzega 10,05		Z Torunia 22,13	
Do Skarżyska 16,20			
PRZYCHODZĄCE.			
Z Warszawy 23,56 pośp.			
” 16,35			
” 20,06			
Z Koluśzek 1,30			
” 4,00			

Do akt. Nr. 915 | 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej Nr. 36 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w d. 22 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zamenhofska 26 odbędzie się powtórna sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rudolfa Kürbitza i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 1630.—

Łódź, 7. 7. 1930 r.

Komornik J. Tomaszewski

WIELKA WYPRZEDAŻ POSEZONOWA!



Od 1 lipca r. b. sprzedaję

1.500 par obuwia

damskiego i męskiego po cenie

zł. 20, 25 i 29.50

Korzystajcie z okazji!

ALFRED HEINE

ŁÓDŹ, POMORSKA 24, dojazd tramw. 4, 8 i 14.

CZY PILIŚCIE JUŻ PIWO Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw!

Z EKSTRAKTU PIWNEGO

„PROSPERITE”

Każdy łatwo może sporządzić sobie w domu niezwykle smaczne, zdrowe i pożywe przytem najtańsze

50 SZKLANEK 1 zł. 20 gr.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych i składach aptecznych w pakietach KOLORU ZIELONEGO

„PROSPERITE” Sp.zo.o. Łódź, Leszno 22. Tel. 191-51.

Łódź, dn. — 1930 r.

TELEGRAM

Do _____

Urząd tel. _____ Uwagi _____

DYREKCJA KINOTEATROW CORSO I MEWA ŁÓDŹ

Przybywam środę 16 lipca osobiście przedstawię się Sz. Publiczności EDDIE POLO

Zwracamy Uwagę Sz. Publiczności, iż po usilnych staraniach związanych z wielkimi kosztami udało się nam sprowadzić z zagranicy EDDIE POLO, który wystąpi osobiście w naszych kinoteatrach

„CORSO i MEWA”



Aha!!!

JASNE KRYSZTAŁ!

uznane niedoścignionej dobroci poleca

Browar Gustaw Keilich, Orla

Żądajcie wszędzie!

Do akt. Nr. 2397/30 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Rafał Sakkilari, zam. w Łodzi, Karola 30 za zasa dzie art. 1030 U. P. cywiln., ogłasza, że w dniu 22 lipca 1930 od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 287 odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy W. Krawczyński i składających się z tokarni mech. i in. oszacowanych na sumę Zł. 3700.—

Łódź, 25.6.1930 r.

Komornik R. Sakkilari

Dr. med. **Antoni Miller**

Łódź, ul. Targowa 32, front i p. tel. 206-34.

Choroby wewnętrzne i zakaźne. Godz. przyjęć od 8-iej do 9⁰⁰ rano i od 7—8⁰⁰ wiecz.

Lekarz - Dentysta **S. Betté**

Piotrkowska 165, powrócił

KRYNICZNA SÓL do NÓG DINOL

ZAWIERA

OBOK SOLI MINERALNYCH ORZEŹWIAJĄCY WYCIĄG Z IGLIWIA SOSNOWEGO

usuwa dolegliwości nóg. Wzmocnia i orzeźwia zbolale stopy. Lab. Chem. „Dinol” Warszawa, Elektoralna 26. Gdzie niema wysyłamy pocztą po wpłaceniu na konto P. K. O. 13807 Zł. 1.75 oraz 0.75 za porto. 6409-3

Motory

elektryczne nowe i używane po cenach fabrycznych. — Warsztaty reperacyjne. Przewinięcie motorów i dynamomaszyn. Instalacje elektryczne siły światła, sygnalizacji i piorunochronów wykonywa

Przed. Robót Inżyn. Elektro-Mech.

M. RAK

Zawadzka 12, tel. 214-11

POSADĘ

łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem ratynowanego pedagoga. Spe cjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomości w administracji „Głosu Porannego” lub na miejscu Kilińskiego 60 mieszk. 45.

Swiatlo zgasio, motor stanal? dzwoń telef. 170-17

‘Pogotowie elektryczne’

dyżury przez całą dobę, w niedziele i święta.

?? Naprawa natychmiastowa ??

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36, TELEF. 168-97

Lewa oficyna, II-gie piętro.

Do akt. Nr. 1311/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Józef Tomaszewski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1930 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Łukowej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Blausztajn i Wenge” i składających się z czterech maszyn bez cylindrów do wyrobu pończoch. oszacowanych na sumę Zł. 1900.—

Łódź 7.7. 1930 r.

Komornik J. Tomaszewski

Do akt. Nr. 1197 | 30.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Józef Tomaszewski zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kopernika 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rafała Arozona i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 2100.—

Łódź, dn. 28.6.30.

Komornik J. Tomaszewski

Całkowite urządzenia **Sypialnie, stołowe,** gabinety panienskie, meble kuchenne i t. p. również pojedyncze sztuki. Wielki wybór łózek metal.

MEBLE I. Nasielski 9 Piotrkowska 9

I p. front.

Ceny niższe od 25 proc. do 50 %

Uwaga: Filji nie posiadamy. Najdogodniejsze warunki!

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiamy, że otworzyliśmy przy ul.

Piotrkowskiej 47 fabryczną sprzedaż wyrobów trykotowo-jedwabnych p. f. „**TRICOLIN**”

Skład nasz bogato zaopatrzonej w najnowsze fasony kombinacji, reform, fig, motylków i t. p.

Pończochy w najmodniejszych kolorach.

Pończoski dziecięce - skarpetki męskie i sportowe. ● **Ceny niskie, ściśle fabryczne.** ● **UWAGA:** Przyjmujemy do reperacji pończochy i reformy wszelkiego rodzaju.

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY
KRWAWIENIE
W EDZENIE
USUWA
HEMORIN
KLAWE

NIE UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM



CAZIMI-METAMORPHOSA

SIWE WŁOSY



PRZYCIEMNIA NATYCHMIAST
juvenol
NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR
POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY
PARF. d'ORIENT WARSZAWA

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11-12) przyjmuję
2-3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

ODPARZANIE / OBRZEK / UCISK / GUZY / DOCISKI / TWARDNIENIE NASKÓRKA

SÓL DO NÓG „JANA” USUWA DOLEGLIWOŚCI NÓG!
Wystarczy wyspać Sól Jana do miski ciepłej wody i bolącą nogę moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie momentalnie schodzi opuchlizna, ucisk, nabrzmienie i stwardnienie naskórka, oraz ustaje dokuczliwe pieczenie i pocenie się nóg. Najbardziej dokuczliwe i uporczywe bóle ustają przy użyciu soli do nóg Jana. —: Do nabycia w aptekach i składach i aptecznych.
Główny skład na Polskę: **Dr. ELEMER FUCHS, Warszawa, Bielańska 9.** ● Wystrzegaj się bezwartościowych falsyfikatów!!

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.
w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niesamożnych
GENY LECZNIC. 3234

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich, Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen szczepienie, analizy (mocz, kawałki, piwocin, wydzielin Nd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

KLINIKA
Położniczo-chirurgiczna
„SANATO”
Ogrodowa 10, tel. 213-57

OPIEKA LEKARSKA
nad matką i dzieckiem.
CENY PORODU
na II-ej klasie wraz z zabiegami
200 zł. 4634

DR.
St. Bibergal
MONIUSZKI 11
TELEFON 163-22
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 w. w niedz. od 10 12.

Doktor
P. KLINGER
choroby weneryczne, skórne i włosów
Andrzeja 2, tel. 132-28
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w niedzielę i święta od 10—12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
SILBERSTROM
ZIELONA 11
Tel. 113-42
Choroby skórne i weneryczne.
Usuwanie szpeczących włosów elektrolyzą. Leczenie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 4 do 8 p. p. Pante od 4—5. Niedziela od 9—1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DRUCIANE
Parkony, Plecionki, Tkaniny, Gasy miedzi, do filtrów, „Rabitz” do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i polca
Rudolf Jung
Łódź, Wólczańska 151, tel. 128-97.

Do akt. Nr. 1896/1930 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego nr. 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Toronczyka i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 500.—
Łódź, 23.6.1930 r.
Komornik S. Górski

OD 2 DO 16 WRZEŚNIA 1930 ROKU
X. JUBILEUSZOWE TARGI WSCHODNIE
W E L W O W I E
NAJSKUTECZNIEJSZA PROPAGANDA ZBYTU WYROBÓW KRAJOWYCH
OSTATECZNY TERMIN ZGŁOSZEŃ UPŁYWA DLA WYSTAWCÓW Z DNIEM 1-GO SIERPNI 1930 ROKU
SPÓŹNIONE ZAMÓWIENIA STOISK NIE BĘDĄ MOGŁY BYĆ UWZGLĘDNIONE.
WYJAŚNIEN UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE: BIURO TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE, PLAC WYSTAWOWY, TELEFON NR. 9-64.

Istniejący od 35 lat
Zakład Optyczno-chirurgiczny SZYMONA URBACHA
w Łodzi, Piotrkowska 33
POLECA:
Okulary i binokle z wyborowemi szklami oraz wszelkie artykuły, w zakres optyki wchodzące
po cenach konkurencyjnych.
Reperacje szybkie i staranne.

DR.
Ludwik Falk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
NAWROT 7,
Tel. 128-07;
od 10—12 i od 5—7
CIECZOCINEK
DR.
Zeligsonowa
ul. Nieszawska dom Krajewskiego
Do akt. Nr. 1768—30 r.

Ogłoszenie.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stanisław Dulkowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 39 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alberta Tietza i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 750.—
Łódź, d. 30.6.30
Komornik St. Dulkowski

Gabinety Kosmetyki lekarskiej
D-ramed. Marji LEWINSONOWEJ
Ceglinańska 6, telef. 143-88.
Godz. pracy dla pań i panów 10—2 i 4—8
Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów.
2. Beauty
3. Kuracji odmładzających.
4. Masażu (ogólny i oszczędowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza).
6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonvalisaaja, galwanofaradyzacja).
7. Helioterapii (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
8. Chirurgji estetycznej (blizny, żyłki, zmniejszanie, nowotwory i t. p.), pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA ordynującego odcz. od godz. 1—4

Dr. med. **D. Frid**
powrócił 6081
choroby wewnętrzne i dzieci
Sienkiewicza 37 tel. 224.78
Przyjmuje od 8 do 10 z rana i od 1 do 2 po południu. W Lecznicy „Sanitas” Ceglinańska 29 od 11—1.

Doktor
B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił
przyjmuje codziennie od 10—11 i od 4—7, w niedzielę od 10—1 pp
ul. Moniuszki 1, tel. 209-97.

Teatr świetlny
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Zeromskiego i Kopernika

Dzisiaj i dni następnych!

Wielki salonowo-erotyczny dramat p. t.

W rolach głównych: płomienna meksykanka **Lupe Velez**, wspaniały bohaterski amant **William Boyd** oraz przepiękna salonowa **Jetta Gudel** i inni.

Ilustrację śpiewną wykona znakomita pieśniarka p. **Halina Żarska**.

Orkiestra pod dyr. A. Czudnowskiego.
Początek seansów o godz. 4 pp. w niedziele i święta 2 pp. Ostatni seans o 10 wiecz. Ceny miejsc I—1 zł., II—75 gr., III—50 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. — Bilety ulgowe ważne. 6293

Następny program: „KROPKA NAD I.” W rolach głównych: Lili Romska i Stefan Szwarz

MOTTO: Dwie kobiety walczą o mężczyznę. Jedna o błękitnej krwi, druga z ulicy. Jedna walczy z nienawiścią, druga z miłością w sercu.

Kobieta z Bruku

Kto pije wodę **VICHY CELESTINS** powinien:

Żądać tylko naturalnej wody ze znakiem

VICHY-ETAT
czerpanej w Vichy pod kontrolą Rządu Francuskiego

WYSTRZEGAĆ SIĘ bezwartościowych naśladownictw sztucznych.

Najlepsze lody
poleca
CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1, TEL. 183-72 i 208-87
Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.
Do lodów dodaje się wodę sodową i wafle **darmo**

PENSJONAT „TEODORY”
W WILLI P. SZWAJCERA, ŁASK, WISŁA TEODORY
Sucha lesista miejscowość, wyborna kuchnia (rytualna). Ceny przystępne. Pensjonat znajduje się w pięknej okolicy i stanowi idealną miejscowość wypoczynkową.
WODA. ● PLAŻA. ● GÓRY. ● LASY.
Informacje na miejscu lub tel. 180-71.

PENSJONAT Januszewska Góra
mieści się w suchym, sosnowym lesie. Został w tym roku gruntownie odrestaurowany. Jest to wspaniałe miejsce wypoczynku dla inteligencji pracującej. Wykwintna i rytualna kuchnia. Na życzenie djeta. Ceny niskie. Informacji dziś do godz. 4-ej p. p. udziela właściciel u Lewkowskiego, Narutowicza 29, tel. 169-46. Wśród tygodnia listownie: D. Chłopski, Opoczno, Janusz, Góra Skrzyńska poczt. 42. 6020 | 1

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej 3248
Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskigo
Z. SZWALBE, Zielona 17.
Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Masek parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.
UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpecących włosów wyjątkową metodą.
Godziny przyjęć od 10—2 poł. i od 4—8 wiecz.

BACZNOŚĆ !!
Bocian się zbliża, czy masz już **szkodliwego niemowlęcia?**
Do nabycia u **I. FRYMERA**
Piotrkowska Nr. 75
ul. Piotrkowska 112
Piotrkowska 148

DR. MED. RAPEPORT
UROLOG.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 144-10.
Przyjmuje od 1—2 i 4—8 w.

ZAINTERESOWANIE

„RAFAŁÓWKA” stale się zwiększa, dzięki propagandzie, jaką czynią wśród swych przyjaciół nabywcy parcel letniskowych „Rafałówki”

Informacje: BIURO SPRZEDAŻY PIOTRKOWSKA 101, TEL. 183-97 od godziny 4-ej do 6-ej po poł.

Dzisiaj wybierzemy się na piękną wycieczkę do tego uroczego osiedla LETNISKOWEGO.

Nareszcie: **ZABAWKI** bez pieniędzy otrzymuje każdy kupujący w „RAJU DZIECIECYM” 34. NARUTOWICZA 34.

czytajmy uważnie

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje **darmo** ładną zabawkę.
Z powodu zbliżającego się sezonu letniego na miejscu niebawem wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.
Uwaga! Na miejsca wzorowa kłębka lalek. **Uwaga!**

1. Dolar za każdą żywą pluskwę, Fumigatore-Cimex

znalezioną po dokonaniu dezynfekcji preparatem

sapłacimy w gotówce. Preparat ten jest jedynie uznany przez Minist. Spraw. Wewn. Dyp. Zdrowia jako środek dezynfekcyjny przeciwko wszelkiego rodzaju insektom, a specjalnie bakteriom dyfterytu i tyfusu brzuszego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
Na życzenie przeprowadzamy za drobną dopłatą dezynfekcję mieszkań pod gwarancją.

Zakłady Chemiczno-Dezynfekcyjne **„SALVATOR”**
Katowice Zastępstwo na wojew. łódzkie
Inż. Juliusz Hamer i S-ka Łódź, 6-go Sierpnia 1, tel. 138-58.

KIEROWNIK BIURA POSZUKIWANY.
Wymagana znajomość języka niemieckiego. Posada do objęcia od zaraz. (Ponieważ biuro chcemy powiększyć, pierwszeństwo damy temu reflektantowi, który pożyczycy nam z 8—10 tysięcy złotych. Gwarancja bardzo pewna). Oferty do niniejszego pisma pod: „Solidność, punktualność” 6390—3

DR. MED. IG. MARGOLIS
OKULISTA
Przyjmuje obecnie
Al. Kościuszki 21 tel. 165-17 od 1—2 i 5—7

Dr. med. S. Neumark
Moniuszki 5, tel. 170-50
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie djatermją, djatermokoagulacją oraz lampą kwarcową
Przyjmuje od 1.30—2.30 i od 5—7

Do akt. Nr. 2179 | 1930 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 28 lipca 1930 r. od godz. 10 w Łodzi, przy ul. Nawrot Nr. 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Feliksa Grinwalda składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 600.—
Łódź, d. 11.7.30
Komornik S. Zajkowski

Na dogodnych warunkach!
Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych 16-żel metalowych wyjątkowo amerykańskich, materacy wyścielanych oraz materacy osprężynowych „Patent” do meblowych idelek podług miary.
Nabyć można w fabrycznym składzie 3249 „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 75 w podwórku, tel. 158-61.

Do akt. Nr. 1775/30
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 25 lipca 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 77 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Rzepkowiec i Monczka” i składających się z urządzenia biurowego, maszyny do pisania i innych ruchomości oszacowanych na sumę zł. 710.—
Łódź, d. 25.6.30 r.
Komornik S. Górski

Do akt. Nr. 1222—1930 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Główniej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Napiórskiego Nr. 106 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Samuela Szwarca składających się z kołder piłowych i satynowych ocenionych na sumę zł. 506
Łódź, 9.7.30 r.
Komornik L. Naborowski

Parcelacja pięknie położonych lasów w Wiączyńnię już się rozpoczęła!

Chcesz nabyć własne, zdrowe i tanie leśnisko, kup działkę Wiączyńskiego lasu!

Działki położone są przy projektowanej linii elektryczno-dojazdowej **Łódź-Brzeziny** (odległość od granicy Łodzi do Wiączyńni 7 i 1/2 klm. i od Andrzejowa 3 klm. Od Andrzejowa są stałe furmanki do dyspozycji)

Roboty wstępne tejże linii już się rozpoczęły i otwarcie nastąpi w przyszłym roku.

Do tego czasu dojazd autobusem co godzina zapewniony.

Działki w wielkości od 2500 do 8000 mtr. kwadratowych po cenie od groszy 50 za metr kwadratowy są już do nabycia

Bliższych informacji udziela: 1) Administracja Dóbr Wiączyń-Zieleń, poczta Koluszki, 2) F. Petzold, Łódź, Główna 8, tel. 190-77, 3) Biuro firmy „Go-Go”, Łódź, Moniuszki Nr. 2, tel. 190-09, 4) Zarząd lasów Wiączyń Leśniczówka.

Trzy nierozłączne pojęcia:
Obfita podaż
Najkorzystniejsze zakupy

TARGI LIPSKIE

1600 grup towarowych,
9600 producentów i hurtowników
z 24 krajów. Nadto wielka ilość fachowo zorganizowanych firm eksportowych stoi do dyspozycji zagranicznych nabywców. Z przed stawicielami tych firm można się porozumieć za pośrednictwem biura zwłazkowego w Lipsku.

Każdy winien skorzystać ze sposobności, jakie nadarzają, rozpoczynające się **DNIA 31 SIERPNIA**

Jesienne Targi Lipskie!

Zwiedzajcie jednocześnie **„IPA”** (Międzynarodową Wystawę Futrzaną i Myśliwską)



Wszelkich informacji udziela
Urząd Targów Lipskich w Lipsku
lub honorowy przedstawiciel:
WŁADYSŁAW GLAZER
Warszawa, Al. Jerozolimska 41, Tel. 230-55

RESZTKI

tkanin bawełnianych i t. zw. „Braki” ubrania zawodowe, robotnicze, sportowe i dla urzędników biurowych e. t. c.

po wyjątkowo niskich cenach sprzedaje

KONSUM

„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY”

Rokicińska 34. Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.

N. B. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych sprzedaż na spłaty miesięczne. 6412

3-klasowa Koedukacyjna Szkoła dla Drogistów

Stowarzyszenie właśc. Skład. Aptecz. Województwa Łódzkiego m. Łódź podaje do wiadomości, że zapisy dla nowowstępujących uczniów (enig) rozpoczęły się od 1 lipca i trwać będą od 1-go września b. r.

Kandydaci winni złożyć: 1) podanie o przyjęcie wraz z życiorysem 2) świadectwo z ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej 3), metrykę urodzenia, 4) dowód wstąpienia na praktykę, 5) wpisowe, 6) życiorys. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji sekretarz Szkoły oraz Stowarzyszenia p. H. Rechtman, ul. Piotrkowska 207.

Dyrektor Inż. W. Dzieliakowski.

Uwagi: Kandydaci obowiązani są wystarać się o praktykę w składzie materiałów aptecznych. 6433

Wystrzegać się naśladownictw o podobnym brzmieniu



Fabryka Luster
Wytwórnia mebli
J. Kukliński

Zachodnia 22,
tel. 178-11

poleca po najniższych cenach lustra, trema tualety jasne, ciemne, w oryginalnych ramach. Urządzenia meblowe najnowszych stylów. Meble pojedyncze jak: garderoby, kredensy, stoły, krzesła, otomany wykonanie roboty tapicerskie na miejscu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

NAJMODNIEJSZE

LAMPY

własnego wyrobu gwarantowane za czysty bronz poleca na dogodnych warunkach

S. P. SZMALEWICZ
ul. POŁUDNIOWA Nr. 8.
TEL. 164-39.



ROWERY

Zawadzkiego, Kamińskiego innych oraz różnych marek zagranicznych nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”
Łódź,
Piotrkowska 73

w podwórzu
tel. 158-61.

Do akt. Nr. 1917/1930 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „D. Sumeraj” i składających się z pianina, kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania i mebli oszacowanych na sumę zł. 4.350.— Łódź, 24.6.1930 r. Komornik S. Górski

Ogłoszenia drobne

STUDENTKA
wykwalifikowana pedagogiczka udziela lekcji oraz przygotowuje do gimnazjum. Warunki dogodne. Oferty sub „Studentka” do admin. 1337-1

POSZUKIWANI
uczniowie o zdolnościach rysunkowych do nauki retuszowania portretów. Zgłaszać się: Wytwórnia Artystycznych Portretów Nawrot 64/66. 1326-1

POSZUKIWANY
spółnik lub spółniczka do jedynego, bez ryzyka, intratnego, nowoczesnego przedsiębiorstwa, koncesjonowanego z kapitałem do zł. 5.000.— z współpracą lub bez. Oferty „Bezkonkurencyjne”. 1339-1

CHEŁOPCY
mogą się zgłosić: Wiadomość Wólczańska 103. 1340-1

RADJOPOGOTOWIE
183-40, Pomorska 20, wszelkie złe cenia radjowe do 9 wieczór. 5005-2

IWONICZ
pensjonat „Zdrowie” dla dorosłych i dzieci. Informacje na miejscu. 1207-10

DO WYNAJĘCIA
duża sala z górnem światłem to jest ze szklanym sufitem i dwa pokoje przylegające w eleganckim domu. Oferty sub.: „A. K.” do Reklamy Polskiej Piotrkowska 101. 6279-3

DO WYNAJĘCIA
od zaraz duży skład z kantorem w centrum miasta. Wiadomość u I. M. Lipiński ul. Piotrkowska 52. 1327-3

Wyjeżdżasz na urlop?

Pamiętaj zabrać

Aparat Fotograficzny

Aparaty Zeiss - Ikon od zł. 36.— poleca

J. Morgenstern
40 PIOTRKOWSKA 40
tel. 120-83

Proszę zwrócić uwagę na nowy adres



MIESZKANIE
4 pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, do wynajęcia. Wólczańska 23. 1322-2

POKÓJ
o dwóch oknach z niekrepującym wejściem ze wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia dla kawalera lub młodego małżeństwa bezdzietnego. Wólczańska 21, m. 20 od 10-2 i 4-6 pp. 1312-3

POKOJU
umeblowanego ze wszelkimi wygodami poszukuję. Oferty sub. P. B. do administracji „Głosu Porannego”. 1336-1

W CENTRUM
miasta do wynajęcia ładnie umeblowany pokój z wszelkimi wygodami oraz niekrepującym wejściem. Wiadomość: Piotrkowska 67 m. 10 prawa oficyna. 1338-1

2-3 POKOJE
z kuchnią i z wszelkimi wygodami od zaraz poszukiwane. Telefon 147-84 od 2-4. —2

DO WYNAJĘCIA
frontowy, duży pokój z balkonem, z poczekalnią lub bez dla lekarza, lub na biuro. Piotrkowska 85, m. 5 tel. 178-21. Tamże do sprzedania tanie biurko. 6319-3

ZGUBIONO
portfel, zawierający weksle i 50 zł gotówką. Uzeciwy znalazca zechce zatrzymać zł. 50 jako wynagrodzenie, a papiery zwrócić: Hotel „Monopol”, Zawadzka 7, lub odesłać N. Bilder, Kołomyja. 1334-1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajna (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1,20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 500/0

MARJAN PIECHAL

Jeszcze raz czytam Irzykowskiego!

(Polemika z autorem „Walki o treść”)

Z powodu mojego zbiorku wywiadów p. t. „Rozmowy o pacyfizmie” czcigodny autor „Walki o treść” p. Karol Irzykowski, zrobił mi łaskawie ten zaszczyt, że wydrukował o tych wywiadach w nr. 8 „Europy” artykuł p. t. „Pacyfizm w potrzasku”. Mówił w tym artykule właśnie nie o moich wywiadach, a o wstępie Emila Schürera i jego stosunku do tych wywiadów. Pod moim adresem rzucił tylko złośliwe stwierdzenie, że zarówno „pacyfizm mi pachnie”, jak i „komunizm nęci”, a to razem jest bardzo powierzchowne, bo tylko modne. To też połknąłem tę pigułę w milczeniu, w obronie „Rozmów o pacyfizmie” oddając głos Schürerowi, jako bezpośrednio zaatakowanemu, który niebawem pospieszył z odpowiedzią w Nr. 7 „Miesięcznika Literackiego”.

Alisić nie upłynął jeszcze miesiąc, a wnikliwy autor „Czynu i słowa” przypomniał sobie nagle moją z przed roku recenzję o jego „Walce o treść”, znowu mi dobiegł w Nr. 26 (339) „Wiadomości Literackich” w autoreferacie na temat ostatniej swojej publikacji, stwierdzając, że śnać nie czytałem wcale jego książki, skoro śmiem mieć o niej inne, niżby tego życzył sobie autor, zdanie, jak należałoby w dalszym ciągu tego stwierdzenia odpowiedzieć.

Teraz i ja z kolei muszę stwierdzić, że zarówno pierwsze jak i drugie wystąpienie subtelnego autora monografii „O perfidji” (patrz zeszyt 29 — 36 „Skamandra”) jest perfidną prowokacją lub co najmniej podstępą insynuacją. P. Irzykowski nie może sobie nijak wyobrazić, iż ktoś może mieć inne zdanie, niż on, i dlatego zaraz: albo nie przeczytał książki wcale, pisząc nieuczciwą recenzję, albo idzie na lep mody, znęcony bądź pacyfizmem, bądź komunizmem, stając się znowu z kolei nieuczciwym bądź pacyfistą, bądź komunistą. Zastosowując metodę charakterologiczną autora „Prolegomenów do charakterologii” do niego samego, a zwłaszcza przejąwszy tę metodę, jakiej on użył w stosunku do Kadena - Bandrowskiego w swoich słynnych polemikach na łamach „Robotnika” z autorem — „Czarnych skrzydeł”, możnaby stwierdzić, że to ciągle węszenie nieuczciwości u każdego, zabłąkanego pod jego pióro, jeśli nie jest samo nieuczciwością, to prosto zdradza w nim jakiś kompleks skłonności do nieuczciwości lub do niej wiodących.

Może mi tutaj p. Irzykowski znowu zwrócić uwagę, że to posądzenie mnie o nieuczciwość jest tylko moim osobistym wnioskiem z jego przesłanek, które wedle niego pro wadziły, być może, do wniosków całkiem innych, niż moje, ale i ja w takim wypadku mogę p. Irzykowskiemu odpowiedzieć, że i jego przesłanki są tylko jego osobiste-

mi już nawet nie wnioskami ale po dejrzeniami niczym pewnym nieuzasadnionymi. Pozór przecie to jeszcze nie jest powód do stanowczego twierdzenia i najsłabszy to kierunek oporu iść drogą pozorów, a p. Irzykowski w stosunku do mnie zdaje się jaknajskwapliwiej korzystać z podobnych precedensów.

Z powodu mojej książki „Rozmowy o pacyfizmie” p. Irzykowski stwierdził, nie wiem, na jakiej podstawie, że uległem modzie na pacyfizm i na komunizm (?). Otóż zarówno pacyfizm jak i komunizm uważam za kwestje istotne i aktualne, czemu dałem wyraz poza ostatnią publikacją i w „Krzyku z miasta”, o którym p. Irzykowski raczył wspomnieć. Poza to przecie p. Irzykowski sam nie tak dawno, bo dnia 12 kwietnia r. b., występował w Warszawie razem (między innymi) ze mną na „wieczorze pacyfistycznym” ze swoimi wierszami („sonety gorlickie”). Zdaje mi się, że w takim razie zarzut wyższy dotyczy również p. Irzykowskiego w tej samej mierze, co i mnie, zważywszy zwłaszcza na jego doświadczenie a moją młodość. Zresztą dla czegożby wszystko, co jest modne, umiałoby zaraz być nieistotne i nieaktualne? Nie rozumiem. Może być i odwrotnie, ale może być i tak. Jedno drugiego nie wyklucza. A inna rzecz pytanie, czy to, co dla p. Irzykowskiego jest istotne i aktualne, musi być konieczne i dla mnie tem samym, a nie tylko modnem. Mógłbym tutaj myśleć o „Walce o treść”, gdyby jej autor nie przewidział tego w swoim „autoreferacie”.

Ze sformułowania p. Irzykowskiego, jakobym „zaprośił sobie” pp. Wittlina, Słonimskiego, Hulle - Las-

kowskiego, Peipera i Broniewskiego po kolei na wywiady, kazał im napisać, co myślą o pacyfizmie i teraz dopiero ich urządził — wywika niby, że zaproszeni nie wiedzieli nic o tem, iż wstęp napisze Emil Schürer. Tymczasem było wprost przeciwnie. Każdego z moich rozmówców uprzedziłem zaraz na początku rozmowy, że wstęp będzie pisał Emil Schürer i czy nie ma nic przeciwko temu — w odpowiedziach nie wyczułem ani śladu niechęci, przeciwnie, spotykałem się przeważnie z opinią pochlebną p. Schürerowi i wyrażającą zadowolenie, że to właśnie on, a nie kto inny będzie pisał ten wstęp.

Z powyższego wynika, że dawa-

Henri Barbusse



został skarcony przez międzynarodowe biuro dla rewolucyjnej literatury w Moskwie, za niewystarczająco proletariacki kierunek piśma, które wydaje.

nie „zaproszonym autorom do przeczytania rozpraw p. Schürera i wtedy dać im jeszcze raz głos” — jak mi radzi p. Irzykowski — byłoby to po pierwsze: nieaktualne wobec p. Schürera, któremu moi rozmówcy zgóry zaufali, a po drugie: komplikowałoby niepomiernie sprawę i prawdopodobnie nie pozwoliłoby mi tych wywiadów nigdy zebrać. Jeśli zaś chodzi o zarzut „specjalnego uczczenia” kursywą wstępu p. Schürera, to nie jest to wyrazem specjalnego uczczenia, ale wyrazem zwyczaju. Zawsze przecież takim sposobem odróżnia się zagajanie sprawy od jej sedna. O resztę zarzutów nie chcę się kłócić, gdyż dotyczą już one właściwie nie mnie, a p. Schürera.

P. Irzykowski obiecuje przy tej okazji poruszyć kiedyś „istotne problemy pacyfizmu”, zaś w cytowanym „autoreferacie” w „Wiadomościach Literackich” zwraca mi uwagę na wstęp z „Walki o treść”, gdzie „zaznacza, że poczuwa się do obowiązku wyjawienia przy tej sposobności własnego poglądu na świat, ale odracza to do innej książki”. W innym artykule i w innej książce?! Wygodna pozycja! Zadałem sobie trud odczytania „Walki o treść” i odszukałem o niej mojej zeszłorocznej recenzji i dochodzę do wniosku, że mimo niezmiernego szacunku dla p. Irzykowskiego, nie wiele potrafiłbym w tej recenzji zmienić, prócz może formy, w jakiej została napisana. Zresztą nie wszystko, co myśle o „Walce o treść”, wypowiedziałem w tej recenzji. Obiecuje uczynić to w „innej”, tak samo, jak pisząc o komunizmie czy pacyfizmie, nie musiałem koniecznie być komunistą czy pacyfistą. O

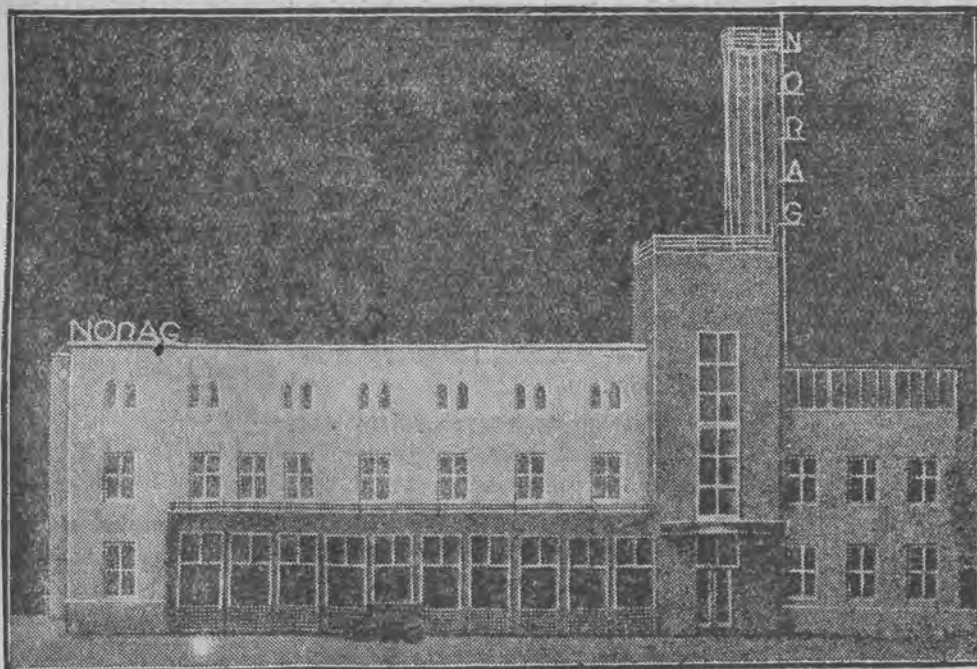
tem, czem jestem, powiedzą (za przykładem p. Irzykowskiego) i właściwy mój pogląd na świat wyjawiają moje następne książki, których jeszcze kilka przynajmniej mam zamiar w życiu napisać. Więc niechże się p. Irzykowski nie obraża, iż nie mając własnego stanowiska, zważyłem jego, ale przykład idzie zgóry i że akurat w tym wypadku tą „góram” jest dla mnie p. Irzykowski, to mi chyba ani on, ani kto inny za złe nie weźmie.

P. S. Nie mam wogóle szczęścia do rzeczowych zarzutów. Tym razem w Nr. 26 „Świata” jakiś kapustogłowy kryptoman a. r. w związku z moim artykułem na łamach „Głosu Porannego” o teatrze Miejskim zachorował nagle na autorytet i wydrukował ni mniej ni więcej tylko artykuł p. t. „Pan Adwentowicz i pan Piechal”, usiłując w nim w tyleż niedowcipnej co nieudolnej formie udowodnić p. Adwentowiczowi, że wogóle Piechal w sprawie teatru Miejskiego nie może być dla niego ani dla nikogo żadnym autorytetem. A cóż, u licha, za autorytetami są te z ciemnej gwiazdy kryptomany, bojący się podpisać pełnymi nazwiskami, tylko wyszczekujący z za inicyałów M. T. czy a. r., zwłaszcza drukowane w „Świecie”, co samo jedno dostatecznie już kompromituje.

Gdyby taki kryptoman potrafił prosto tylko czytać, toby wyczytał z mego artykułu, że nie przemawiam nigdzie od siebie jako autorytet, a powołuję się zawsze na argumenty lub osoby autorytatywne. To, że ja zebrałem te argumenty i powołałem się na te osoby, to tylko kwestja faktu, że nie zrobił tego nikt inny, bardziej autorytatywny, choć niestety w Łodzi trudno byłoby o niego. Tak samo, jak w sprawie teatru np. wileńskiego najwięcej prawa do zabrania głosu ma urodzony wileńczyk, stały obserwator i klient tego teatru, a nie np. pp. M. T. czy a. r. równie tajni jak ciemni agenci równie autorytatywnego redaktora jak dramatopisarza Stefana Krzywoszewskiego.

Taki p. M. T. czy a. r., drukujący w „Świecie” i nic, prócz niego, nigdy w życiu nie czytający, głuchy jest na wszelkie argumenty, na logikę, na dowody, dla niego istnieje tylko „autorytet” — i choćby w elukubracji, podpisanej przez taki „autorytet” roilo się od nieścisłości, błędów, sprzeczności, nielogiczności i prosto głupstw, to taki p. M. T. czy a. r. kiwnie idjotycznie głową i uzna to za żelazne i jedyne. Znany takich talmudystów i autorytetniaków! Najbardziej bolesne u nich jest to, że nie można się nawet ich elukubracjami ani uśmieć, ani zdenerwować. Ich artykułów bowiem nie można brać ani „naprawdę” ani „na żart”, gdyż nie są oni jednym, ani drugim, są prosto rozbrajającym głupstwem!

Przyszła radjostacja w Hamburgu



Projekt, który na konkursie uzyskał pierwszą nagrodę, przedstawia budynek równie piękny, jak celowo rozplanowany.

JOSEPH KLAUSNER.

Czem jest Chrystus dla żydów?

Klausner jest profesorem hebrajskiego uniwersytetu w Jerozolimie i jest zupełnie zrozumiawym, że książka jego „Jezus z Nazaretu”, która początkowo ukazała się w języku niemieckim, wywołała cały szereg protestów w sferach żydowskich ściśle religijnych. Chęć obiektywnego potraktowania tematu spotkała się jednak z wielkim uznaniem, czego rezultatem jest niewiarygodny wprost nakład, w jakim ukazała się ta książka. Powodzenie to nie zawiodło również przy wydawaniu tego dzieła w języku angielskim. Klausner opisuje w ośmiu rozdziałach całą epokę Jezusa, Jego otoczenie, analizuje hebrajskie, rzymskie oraz greckie źródła, poczem podaje biografię swego bohatera w formie krytycznej, lecz napisanej bardzo serdecznie. Poniżej podajemy końcowy rozdział tego dzieła.

(REDAKCJA)

W historii życia Chrystusa niema ani jednego miejsca, które by nie nosiło na sobie piętna prorokującego i faryzeuszowskiego żydostwa oraz nie miało na sobie pieczęci Palestyny na krótko przed zburzeniem drugiej świątyni: I dlatego też wydaje się zupełnie zbytecznym pytanie: Co oznacza Jezus dla żydów? „Jezus nie był chrześcijaninem, lecz żydem”, powiada Wellhausen. I rzeczywiście historia jego życia jest historią życia jednego z najznakomitszych żydów, a nauka jego jest żydowskim systemem myślenia, zarówno co do prawdziwości treści, jak i piękna w wyrażeniu się.

„Jezus nie był chrześcijaninem” — ale jednakże został chrześcijaninem. Jego historia oraz nauka są obecnie zupełnie odrębne od historii i nauki ludu Izraela. Naród żydowski nie przyjął jego nauki, a uczniowie i zwolennicy Jezusa do dnia dzisiejszego drwią i przesławiają żydów i żydostwo.

A jednak nie można sobie wyobrazić opisu historii ludu żydowskiego z czasów drugiej świątyni, która nie zawierała w sobie historii Jezusa oraz jego nauki. Czem więc jest Jezus dla dzisiejszych żydów?

Z punktu widzenia ogólnoludzkiego jest on bezwzględnie „światłem narodów”. Uczniowie jego, aczkolwiek w formie bardzo zniekształconej, rozprzeczili naukę Izraela wśród dzikich ludów całej kuli ziemskiej. Tego znaczenia historycznego Jezusa i jego nauki nie może żaden żyd zaprzeczyć. I rzeczywiście zwrócili na ten moment uwagę zarówno Majmonides, jak i Jehuda Halewi.

Z punktu widzenia narodu żydowskiego jest bezwzględnie o wiele trudniej określić znaczenie Jezusa. Był on wprawdzie, sądząc z jego uczuć, bezwzględnie żydem, a nawet skrajnym nacjonalistą; wskazywał na to jego ostra odpowiedź: „syn Abrahama” i „córka Abrahama”, jego silna miłość do Jerozolimy oraz jego całkowite oddanie się „zgubionym owieczkom z domu Izraela”. Mimo to jednakże było w nim coś, z czego się zrodziło niezżydostwo.

Czem więc jest Jezus dla dzisiejszego ludu żydowskiego?

Dla ludu żydowskiego nie

może on być oczywiście ani Bogiem, ani synem Bożym w znaczeniu dogmatu świętej trójcy; zarówno jedno, jak i drugie pojęcie jest dla żydów zupełnie niezrozumiałe. Nie może on również być Mesjaszem dla ludu żydowskiego: państwo Boże, ani „dni Mesjasza” jeszcze dla nich nie nadeszły. Nie może wreszcie być „prorokiem”: brak mu do tego politycznego zrozumienia i daru pocieszenia narodu. Nie jest on dla ludu żydowskiego prawodawcą, ani też twórcą religii, jak również nie był nigdy prawdziwym faryzeuszowskim

„rabbim”, gdyż był przeciwnikiem faryzeuszów i niedostatecznie oceniał ich pozytywną stronę działania: zabiegi ich o ogarnięcie całego życia narodu i o wzmocnienie egzystencji narodowej.

Jezus jest jednakże dla ludu żydowskiego nauczycielem o wysokiej moralności i pierwszorzędny mówcą. Jest on nauczycielem moralności, która w znaczeniu religijnym była dla niego wszystkim. Słowa: „jest on nauczycielem moralności” wywołały w najrozmaitszych sferach protesty i rozgoryczenie. Za czasów drugiej świątyni powstało wielu fałszywych Mesjaszów, którzy jednakże poszli w zapomnienie natychmiast po ich gwałtownej śmierci, gdyż nie udało im się oswobodzić narodu z rzymskiej niewoli. Jezus również wprawdzie nie oswobodził narodu pod względem politycznym i nie przyczynił się do nadejścia „dni Mesjasza” i również umarł śmiercią okrutną i haniebną — dlaczegoż imię jego nie

poszło w zapomnienie? Dlaczego imię jego i pamięć o nim stały się podłożem nowej religii, która się utrzymuje już od blisko dwóch tysięcy lat? Rzeczywiście czas dla tego rodzaju wiary był bardzo korzystny z powodu rozwoju hellenizmu i wschodnich kultów mistycznych oraz wskutek silnej tęsknoty do oswobodzenia duchowego, jaka opanowała wów czas pogan. Dlaczego jednakże wiara ta była właśnie przywiązana do imienia Jezusa? Odpowiedź na to brzmi: ponieważ wszyscy inni fałszywi Mesjasze nie opierali swych nadziei na oswobodzenie na tak silnych i jednoznacznych podstawach, jak Jezus. I dlatego znaczenie jego nauki o moralności pozostaje również potężne po upadku jego jako Mesjasza i ratuje imię jego oraz pamięć o nim u jego uczniów. W tym znaczeniu jest Jezus „nauczycielem moralności”, którego etyka jednak, pominiawszy formę i porządek, nie przynosi nic nowego.

Wprawdzie etyka jego stała się ideałem tylko dla niektórych. Nie jest ona etyką dla narodów i porządków dzisiejszego świata, kiedy ludzie posługują się talmudem dla poznania przyszłości mesjanicznej proroków oraz „państwa wszechmogącego”. Ten ideał żydowski jest oczywiście „z tego świata” i da się urzeczywistnić stopniowo i w ciągu wielu pokoleń.

Nauka Jezusa o moralności jest jednakże bardzo wyniosła bardziej wyszukana i oryginalna w formie, niż każdy inny hebrajski system etyczny. Jego wspaniałe porównania są również bezprzykładne. Bystrość jego umysłu oraz krótką formą sentencji ułatwiają przyswajanie jego idei. I kiedy nadejdzie dzień, gdy ta etyka zrzuci osłonę swego mistycyzmu i cudownego przebrania, wówczas księga etyki Jezusa stanie się nieocenionym skarbem żydowskiej literatury wszystkich czasów.

F. FISCHER

Przesądny Tomasz

Lili niecierpliwie oczekiwała męża. Siedziała przy małej toalecie, w pobliżu okna, otwierała szufladki, przestawiała flakony, przeglądała się w lustrze, poprawiała włosy, wreszcie zaczęła piłować paznokcie. Chciała być piękną dla swego Tomasza, którego poślubiła przed trzema miesiącami; stale odczuwała niepokój, myśląc o tem, czy Tomasz wcale kocha ją będzie i często przeglądała się w lustrze, badając swą śliczną twarzyczkę i zrezygnowaną figurkę.

Akurat skończyła piłować paznokcie na jednej ręce, gdy do pokoju wszedł Tomasz.

— Drogi mój, chodź prędko, zobacz jakie mam ładne ręce. Do kogo należą te małe paluszki? — spytała pieszczotliwie, wyciągając ręce do męża.

Tomasz ujął rączki żony, chcąc je ucałować, lecz nie uczynił tego; patrząc uważnie na paluszki Lili, odparł:

— Należą do Tomasza.
— A dlaczego on ich nie całuje?
— Bo Lili go okłamała.
— Ja okłamałam ciebie? Kiedy?
Lili zrobiła zdumioną minę.
Tomasz wzruszył ramionami:

— Nie wiem kiedy, ale napewno mnie okłamałaś.

— Nie mów głupstw, Tom. Nigdy cię jeszcze nie okłamałam.

— Uczyniłaś to z pewnością.

— Z czego sądzisz, że cię okłamałam? — spytała Lili już zdenerwowana.

Tomasz zrobił tajemniczą minę i rzekł:

— Spójrz tutaj. Na środkowym paznokciu lewej ręki masz białą plamkę. Jest to znak nieomylny, że się okłamałaś.

— Nonsense, Tomaszu, takie białe

plamki miałam na paznokciach bardzo często. Odziedziczyłam to po ciociu Helenie.

— Znaczy to, że ciotka Helena również często kłamała, — rzekł Tomasz — ale chciałbym, aby moja Lili tego nie czyniła.

Lili zerwała się, przesała kilka razy przez pokój... w końcu usiadła na kolanach Tomasza.

— Nie będziemy się kłócić, mój drogi i utrudniałi sobie życia, — rzekła z prostotą. — Szkoda każdej minuty, lepiej pocałuj mnie.

— Chętnie, ale wpierr musisz przyznać się, że okłamałaś.

— Tak, okłamałam! — zawołała Lili dla świętego spokoju. — Powiedziała ci ostatnio, że mnie nie razi, gdy palisz przy stole, tymczasem razi mnie to.

— Dobrze, nie będę więc tego robił, a teraz pocałunek. Widzisz, że miałam rację, twierdząc, iż białe plamki na paznokciach są nieomylnym znakiem...

— Że wolisz niemłą prawdę od niewinnego kłamstwa — skończyła Lili.

W tej samej chwili służąca zameldowała, że obiad stoi na stole, i małżeństwo udało się do jadalni. Był to pierwszy posiłek, który spożyli w milczeniu i nieprzyjemnym nastroju.

W ciągu następnych dni to małe nieporozumienie zostało zapomniane i wrócił dawny bez troski, miły nastrój, aż... Pewnego wieczoru Lili wróciła z miasta i w pokoju swym zastała Tomasza czytającego gazetę.

— Mój drogi! — zawołała radośnie, — jakżeż się cieszę, że tak wcześnie wróciłaś. Pewno nie mogłaś usiedzieć w biurze, bo tak tęskniłam za swoją żonczką...

Zrzuciła kapelusz i płaszcz i skoczyła wprost w ramiona Tomasza, który całkiem nieoczekiwanie krzyknął przeraźliwie.

— Na Boga, Tomaszu, co ci się stało? Czy jesteś chory? Czy się coś boli? No, powiedz wreszcie!

— Twój kapelusz, — wyjąkał Tomasz z przerażeniem w oczach, — twój kapelusz...!

— Co się z nim stało?
— Zruciłaś czarny kapelusz na łóżko.

— To co z tego?
— To oznacza Izy, Lili...!
— Wybacz mi, Tomaszu, ale to jest dziecinność.

— Zabierz stamtąd kapelusz, proszę!

— Nie sądzisz chyba, że musi się stać coś przykrego, jedynie dlatego, że rzuciłam mój kapelusz na łóżko.

Niestety, Lili się omyliła. Tomasz zdenerwowany jej oporem, zaczął krzyżeć i wymyślać, Lili zaskoczona wybuchem męża, rozplakała się. Poczem Tomasz z ojcowskim uśmiechem oświadczył łagodnie:

— Widzisz, droga moja, powiedziałem przecież, że czarny kapelusz na łóżku, oznacza Izy...

Nie odpowiadając, Lili otarła oczy i udając ból głowy, bez kolacji położyła się do łóżka.

Nazajutrz stwierdziła z zadowoleniem, że wspomnienie o kłótni zbladło, chmurka rozeszła się... Lili była jeszcze tylko trochę smutna i rozczarowana. Próbowwała zrozumieć dziwną manję Tomasza i wytłumaczyć sobie to dziwactwo męża. Ale napróżno: codziennie występowały nowe oznaki i codzien dener-

wowały one więcej naszą biedną Lili. Pewnego popołudnia, gdy zebrała się z Tomaszem, szła bowiem na jakąś wizytę, ujrzała nagle w oczach jego Przestrach. Mąż Patrzył na kwiat, który przypięła do klapy kostjumu. Była to dalja. A Tomasz akurat kilka dni temu przeczytał, że dalja przypięta do klapy, oznacza „zmianę uczucia”.

— Nie kochasz mnie już Lili, przyznaj się, że mnie już nie kochasz!

— Czy dlatego, że idę do Ireny na herbatę?

— Proszę cię, bez wykrętów. Wiesz o tem dobrze, że mnie już nie kochasz! — krzyknął Tomasz i bez dalszych tłumaczeń, zerwał niewinny kwiat z klapy. Lili chwyciła szklankę wody, wylała mu ją w twarz i bez słowa opuściła pokój.

W kilka minut później zabrała do pokoju i rzekła z ironicznym uśmiechem:

— Chciałam ci tylko powiedzieć, że przed chwilą stłukłam lustro i rozsypałam sól, a na dodatek czarny kot gospodyni przebiegł mi przez drogę.

Tomasz zerwał się i jak szalenię zaczął biegać po pokoju, krzyżąc, że są to niomylnie znaki wielkiego nieszczęścia.

I nie omylił się. Następnego dnia, gdy wrócił do domu wieczorem, nie znalazł Lili w jej pokoju. ani w kuchni; w stołowym zaś na środku dywanu stał otwarty parasol. Szpileczką była do niego przypięta karteczka papieru, na której Lili napisała jedno zdanie:

— Otwarty parasol w jadalni oznacza rozstanie.

Tiom. D. W.

Prototyp Scherloka Holmsa

C
CONAN DOYLE

Nad grobem „bohatera”

Conan Doyle, który zmarł przed kilku dniami w wieku lat 71, nie chciał w końcu swego życia nawet słyszeć o swym słynnym na cały świat bohaterze, detektywie Sherlocku Holmesie. Najpierw napisał on „nie odwołalnie ostatnią, najostatniejszą przygodę Szerloka dla magazynu „Strand”, w którym drukował tyle kryminalnych opowiadań, potem opublikował „Notatnik Szerloka Holmesa”, sabił swego słynnego syna, musiał go jednak, na kateryczne żądanie publiczności, z powrotem ożywić, ale w końcu wyrzekł go się ostatecznie. Jeszcze nigdy sławny syn nie był tak źle traktowany przez ojca, jak w ubiegłym roku Holmes przez 70-letniego Conana Doyle'a. A w odpowiedzi na niezliczone pytania z kół angielskiej publiczności, która wciąż jeszcze była przywiązana do postaci detektywa, często naśladowała jej, ale nigdy nieosiągniętej sir Artura Conana Doyle'a odpowiedział twardo i niełitościwie w następujący sposób.

(Redakcja).

Nienawidzę Szerloka Holmesa — tego starego, mądrego dziwaka. Ten typ już od początku denerwował mnie i właściwie nigdy mnie nie interesował. Interesował mnie natomiast, i to bardzo, literacki genre specjalny, a mianowicie nowela detektywna. Miałem wrażenie, że istnieje wielki i stały popyt właśnie na ten gatunek, i powiedziałem sobie, że w gruncie rzeczy takie historie łatwo jest pisać. Poza tym dla młodego człowieka, który jeszcze walczyć musiał, była to doskonała droga do stworzenia sobie fundamentów egzystencji i zarabiania pieniędzy. Zresztą zostałem w tym kierunku sprowokowany przez niski poziom opowiadań detektywnych w tamtych czasach. Pisarze detektywni wyciągali wówczas swe wnioski albo zupełnie przypadkowo, albo dzięki zjawiskom, których nigdy nie można było solidnie uzasadnić. I oto powiedziałem sobie: tak się bawić nie będzie!

Podstawą uczelnego zwycięstwa musi być uczelnia gra Fair play dla przestępcy, fair play dla detektywa, fair play dla obydwoh! Uczynimy z pracy detektywa precyzyjną naukę, a gdy ona wykaże swe rezultaty, dopiero ludzie będą zdumieni! Oto narodziny idei! Posiadam wykształcenie przyrodnicze, jestem doktorem medycyny. Chorobami nie szasta się tak, jak dawni detektywi szastali przestępstwami. A po zatem mieli zawsze takie nie słychanie komiczne nazwiska. Wtedy właśnie zapaliłem wonne cygare i postanowiłem wydać na świat Szerloka Holmesa. SZERLOK HOLMES I JEGO METODA. — Dla mnie Holmes

oznacza metodę, która zresztą we Francji jest o wiele bardziej ceniona, niż w jej ojczyźnie — Anglii. Podziwiam angielską polację, ale jej praca jest hamowana przez nieistniejący obowiązek meldowania i przez jej własny nienaukowy sposób pracy. We Francji uważają Holmesa za filozofa i pioniera. Jeden z wydziałów policji w Lyonie jest nazwany moim imieniem — Salle Conan Doyle — a prezydent policji w Lyonie przysłał mi niedawno swoją fotografię z dedykacją: „Ojciec Szerloka Holmesa”. Pokażna część służbywej książki detektywów egipskich zbudowana jest na dziele życia Szerloka Holmesa, a niedawno moje detektywne opowiadania zostały przetłumaczone również na język chiński. — Ale o tem wszystkim nie chcę już słyszeć. Poświęciłem swoje życie spirytyzmowi i uważam że zdawanie sobie sprawy z tego, co się z nami dzieje po śmierci, ważniejsze jest, niż pisanie nowel kryminalnych. Nie jestem absolutnie dumny z moich historii detektywnych i już ostatecznie prześcignąłem okres, w którym interesował mnie Szerlok Holmes i jego kryminalne zagadnienia.

Szerlok Holmes nauczył mnie dawać odpowiedzi na najbardziej powiklane i skomplikowane pytania. W spirytyzmie nie ma nic niewiarygodnego; muszę go jedynie tak rozwinąć, jak rozwinąłem w swoim czasie nieci moich opowiadań detektywnych. I to jest jedyna usługa, jaką mi jeszcze Szerlok Holmes okazać może. Poza tym jest on dla mnie trupem, już nieodwołalnie pogrzebanym.

Nie detektyw, a przenikliwy lekarz

Ciężką stratę poniosła literatura angielska. W 71-ym roku życia zmarł w swej posiadłości Grouborough w Sonex, wskutek przewlekłej choroby sercowej sir Arthur Conan Doyle, jeden z najpopularniejszych pisarzy ostatnich czasów. Sir Arthur Conan Doyle urodził się 22 maja 1859 roku w Edynburgu w Szkocji. Pochodził z rodziny katolickiej, która wydała już słynnego karykaturzystę, Johna Doyle'a a dziada zmarłego obecnie pisarza, oraz Ryszarda Doyle'a, jego stryja rysownika i karykaturzystę, długoletniego współpracownika londyńskiego „Punch'a”. Młody Arthur pobierał pierwsze nauki w Stenburkt w Anglii, następnie kształcił się w Niemczech i znów w Anglii, gdzie w latach 1876 — 81 studiował medycynę na uniwersytecie w Edynburgu. Po ukończeniu studiów praktykował jako lekarz w Southsea, przerywając praktykę częstymi dalekimi podróżami, które tak polubił, że został w końcu lekarzem okrętowym.

Żyłka pisarska odezwała się w Doyle'u jeszcze w czasach studiów uniwersyteckich, kiedy zaczął pisać drobne nowelki i opowiadania. Będąc ubogim studentem, pisywał głównie dla zarobku, bez większego jednakże powodzenia. Następnym etapem twórczości Doyle'a była powieść historyczna, którą wkrótce zarzucił, ażeby po kilku latach powrócić do niej, — ale już w blasku sławy pisarskiej, zdobytej na innym polu. W twórczości Conana Doyle'a nastąpił nagle punkt zwrotny — tym punktem zwrotnym zaś było wspomnienie o docencie uniwersytetu w Edynburgu, Bell'u, pod którego kierunkiem pracował niegdys w klinice uniwersyteckiej.

Ten Bell to był dziwny człowiek który swoją „logiczną dedukacją”, o której tak często potem czytamy w opowiadaniach o Sherlocku Holmesie, wprawiał w niemoty podziw i zdumienie słuchaczy w klinice. Z kilku czysto zewnętrznych spo-

strzeżeń, których inni nawet nie za uważali, budował historię życia i choroby pacjenta, którego widział pierwszy raz w życiu, ba, — którego nie zdołał jeszcze nawet zapytać o imię, nazwisko, wiek — i nigdy prawie się nie mylił! W ten sposób Bell stał się prototypem wielkiego detektywa z Bukarstreet, który, uganając się wraz ze swym przyjacielem dr. Wattsonem po świecie, na podstawie dziecinnych prostych, logicznych wniosków, rozwiązywał najbardziej zawile zagadki kryminalne.

Twórczość Conana Doyle'a postępuje już teraz szybko w nowo obranym kierunku: pierwszą książką, której bohaterem jest Sherlock Holmes, jest „Znak czterech”, potem następują po sobie „Studjum w szkarłacie”, „Przygoda Szerloka Holmesa”, „Pamiętniki Szerloka Holmesa”, „Pies Baskervilleów”, „Nowe przygody Szerloka Holmesa”, „Tajemnica Cloomber”, „Z za pisków Szerloka Holmesa”, „Powrót Szerloka Holmesa” i wiele innych powieści i krótkich opowiadań, tłumaczonych na szereg języków obcych, czytanych z zachwytem i „jednym tchem” przez legjon czytelników na obu półkulach. Tajemnica powodzenia tych książek była niebawem prosta wniosków, jaką żaden inny pisarz powieści kryminalnych nie mógł i nie może się poszczycić. Poczciwy profesor Bell nie spodziewał się, że znajdzie w Doyle'u nie tyle zdolnego medyka, ile uważnego słuchacza rozwijanych spostrzeżeń.

Conan Doyle wie jednak, że nie można karmić czytelnika ciągle tą samą strawą, wraca więc co pewien czas do zarzuconych niegdys powieści historycznych, które, mniej może znane zagranicą, cieszą się w ojczyźnie autora zasłużonym uznaniem. W powieściach tych nie ga wpływem romantyzmu Steven-sona, pod względem zaś budowy technicznej Aleksandrowi Dumasowi ojcu, jak np. w powieści „The Refugees” („Zbiegowie”), gdzie

wpływ „Trzech muszkieterów” jest niedwuznaczny i w powieściach awanturnych „The captain of the Pole Star” i „The doings of Raffles How”. Stevenson natomiast wycisnął swoje piętno na „Mecah Charke” — ciekawym studjum z XVII w. i „The White Company” („Stowarzyszenie Białych”), powieści z czasów Edwarda III. Pamięci zmagani pod Waterloo poświęcone jest dzieło „The Great Shadow” („Wielki cień”) jak również dramat wystawiony po raz pierwszy w r. 1894 na scenie londyńskiej „A story of Waterloo” („Opowiadanie o Waterloo”).

Conan Doyle sięga następnie do jeszcze innej dziedziny twórczości historycznej. Są to powieści historyczno-awanturyczne, jak „Przygody brygadiera Gerarda”, w której występuje typ oficera napoleońskiego, bohatera, błagiera i zawilidrog w jednej osobie. Jak twierdzą, za podstawę tej powieści, która przed kilku laty dostąpiła nawet zaszczytu utrwalenia na taśmie filmowej, posłużył sir Arthurowi pamiętnik jednego z własnych jego przodków. Ten sam okres dziejów posłużył za temat do powieści „Uncle Bernao” i „Rodney Stone”, z których pierwsza opisuje życie w obozie Napoleona, druga zaś Nelsona i jego świąty. Pod wpływem wspomnień z wyprawy egipskiej 1896 roku i wojny z Boerami powstają „Tragedja Koroaka” i „Wielka wojna z Boerami”. Szeregu innych powieści i nowel nie sposób tutaj wymienić.

Po wybuchu wojny światowej sir Conan Doyle przystąpił z zapałem do werbowania żołnierzy, a wiadomość o śmierci syna, który zginął na froncie, zlamala go zupełnie, sprowadzając nań kryzys duchowy i religijny. Pod wpływem doznanego wstrząśnienia staje się Conan Doyle fanatycznym spirytystą i antyracjonalistą.

Według wiadomości nadchodzących do nas o wielkim pisarzu miał on podobno pod koniec życia rozczarować się boleśnie do tak gorąco wyznawanego spirytyzmu. Czy wiadomość ta polega na prawdzie — niewiadomo — w każdym razie nie znajdujemy potwierdzenia tej wiadomości w żadnej jego pracy. A może już nie zdążył?

L. W.

Kronika literacka

Z ankiety „Wiadomości Literackich” czerpiemy szczegóły odnoszące się do prac i planów wydawniczych starszych i młodszych poetów.

Władysław Broniewski napisał tom wierszy, który pragnie niedługo wydać. Oczywiście tłumaczy również z rosyjskiego. Obecnie poematy Pasternaka: „Rok 1905” i „Lejtnant Szmit”; wątpli jednak, czy uda mu się znaleźć nakładcę na te utwory. Dramat „Proletariat” opracowany będzie na nowo — w formie poematu dramatycznego. Cytujemy zdanie z odpowiedzi interesującego krytyka, J. E. Skiwskiego: „...zdarzają mi się co pewien czas wiersze, piszę je jednak tylko pod wyraźnym „nakazem wewnętrznym”, bez zamiarów i pretensji zawodowych”.

Juljan Tuwim jest zawałony robotą i planami. Podamy niektóre tłumaczy Puszkina. Tom parodji i satyr: „Na lewym boku”. Poematy: „Chopin” i „Warszawa”. Inne plany noszą charakter naukowo-curiosowy.

Roman Kołonic mówi o dawno zapowiadanych przez siebie tomie — „Fotografie z Hollywood” (drukowane z tego cyklu wiersze w „Kinie” nie zapowiadają nic interesującego). Ustalony jest również plan kompozycyjny drugiego tomu, który będzie nosił tytuł „Kryształ młodości”. Poemat: „Tryptyk starożytności”.

Zegadłowicz pracuje bardzo intensywnie. Wydaje u Kuglina poemat „Pallas Atene”. U tegoż Kuglina ukażą się dwa tomy poezji p. t. „Nad brzegami Zodiaku” (część I i II). Trzeci zbiorowy tom poezji ukaże się na jesieni. Pisze poemat satyryczny „Mimra”. Pewne wydawnictwo w Pradze czeskiej wydaje przekład jego „Godzin przed jutrznią”.

Jan Lemański w dosyć dużym expose „zobowiązuje się” m. in. związać w pewną całość drukowane ostatnio w pismach poezje, oraz przejrzeć i uporządkować duży tom nowych bajek.

Michał Pawlikowski ma w robocie tom prozy postycko-filozoficz-

nej, fragmenty z „Hymnu do natury” i różne wiersze.

Józef Wittlin zaabsorbowany jest drukiem drugiego wydania przekładu „Odyssey”. Wydanie to różnić się będzie od pierwszego tem, że usunięte w niem będą niektóre archaizmy. Wittlin spodziewa się, że w niedalekiej przyszłości wyda tom wierszy p. t. „Kontrabanda”.



Lekarz: Kto dostawał manikurzystkę?
Pacjent: Ja. Ona będzie mnie trzymać za rękę podczas narkozy.

